

PRZEGLĄD CHOROÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH

REDAKTOR i WYDAWCA: _____

DR. FELIKS MALINOWSKI.

MAZOWIECKA 4 m. 6.

TELEFON 74 40.

POLNISCHE ZEITSCHRIFT
FÜR DERMATOLOGIE
UND VENEREOLOGIE.

JOURNAL POLONAIS
DE DERMATOLOGIE
ET DE VÉNÉREOLOGIE

Apteka K. WENOWY

istniejąca od czasów Elektorów Saskich

w Warszawie, 45 Krakowskie-Przedmieście 45.

Wszelkie nowe środki lekarskie surowice i szczepionki

Przetwory i barwniki do badań mikroskopowych.

Odczynniki do analizy chemicznej.

Płyny mianowane.

Barwniki i przetwory do robót mikroskopowych.

TELEFON № 107.

Nagrodzone na wystawach złotymi medalami
i dyplomami uznania

Mydła przetłuszczone 

z zastosowaniem
najnowszych wskazań
nauki (jak Albuminowe,
Anthrasolowe i t. p.)

hygieniczne i lecznicze

oraz środki higieniczno-kosmetyczne

wyrabia APTEKA

M. MALINOWSKIEGO

NOWY ŚWIAT Nr. 35, w WARSZAWIE.

TREŚĆ NUMERU:

I. PRACA ORYGINALNA:

O florze spraw płciowych. *Karwacki*. Str. 185.

II. SPRAWOZDANIA:

1) Z posiedzeń Warszawskiej sekcji skórno-wenerycznej z dnia 4/V, 1905 r. str. 225.

III. REFERATY:

a) *Choroby skórne* str. 225:

1. Przyczynę do patologii i terapii grzybicy guzowej. *L. Zumbusch*.
2. Dwa przypadki samorodnego bliznowca. *H. Kirsch*.
3. O nabłoniach skóry i ich leczeniu za pomocą metody Finsena.

H. I. Schlasberg.

4. Półpasiec o ogólnej lokalizacji. *Beyer*.
5. Przypadek zmartwiającego rumienia wielopostaciowego przy ostrem zapaleniu nerek. *R. Polland*.
6. O działaniu promieni Röntgena na tkanki zwierzęce. *R. Winternitz*.
7. Przypadek mięśniaka skóry wielokrotnego. *Fr. Krzystałowicz*.
8. Przyczynę do hydroa vacciniiformis Bazin'a, t. j. letniej świerzbiączki Hutchinsona. *A. Jordan*.
9. Przyczynę do histologii rozlanej twardziny skóry. *F. Krzystałowicz*.
10. Rzadki przypadek choroby Pageta. *Lutati*.
11. Sposób działania na skórę i użycia radu z szczególnem uwzględnieniem tocznia. *P. Wichmann*.
12. Gruczoły łojowe, wśródprzyskrórkowo położone pod warstwą rogową.

A. Pasini.

13. O patogenezie wysypek bromowych. *A. Pasini*.

14. Pittylen, nowy środek dziegciowy. *Joseph*.

b. *Syphilis*, str. 236:

1. Przyczynę do nauki o kile płuc u noworodków i dorosłych. *Kokowa*.
2. O zachowaniu się ciałek białych krwi w II-im okresie kiły przed rozpoczęciem leczenia rtęciowego i podczas leczenia. *Hauck*.
3. O wypadaniu włosów przy kile dziedzicznej. *Leiner*.
4. Doświadczenia z przeszczepianiem kiły na małpy. *Neisser*.
5. Doświadczenia i badania nad zakaźnością krwi kiłowej. *Hoffmann*.

c) *Tryper*, str. 239:

1. Kilka przypadków Urethritis traumatica. *Veress*.
2. Aлыпina w praktyce urologicznej. *Lohnstein*.
3. Novargan w leczeniu rzeżączki. *Shwarz*.

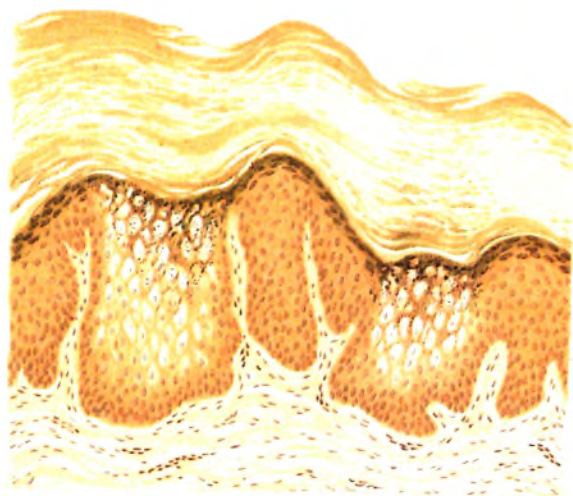
IV. OGŁOSZENIA.

Dr. Ig. Baranowski

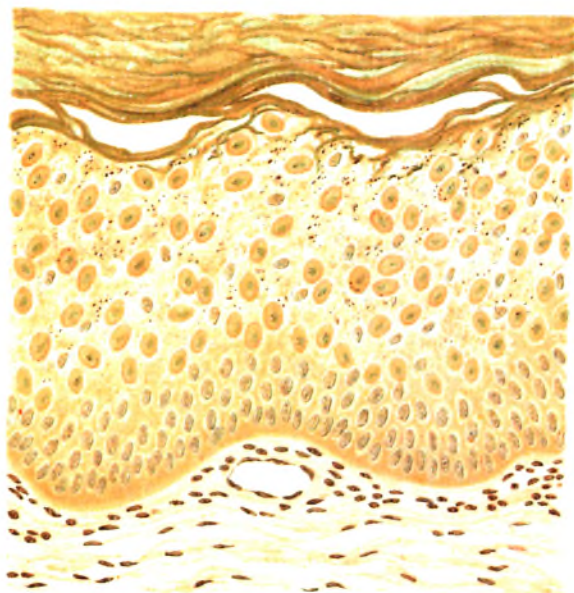
TABLICE

F. Malinowski: Choroba Darier'a.

I.

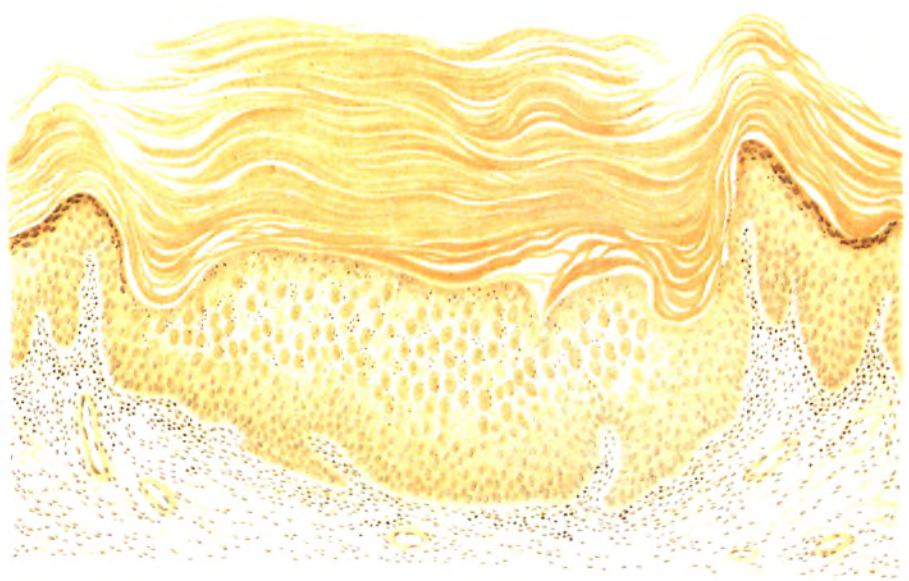


II.

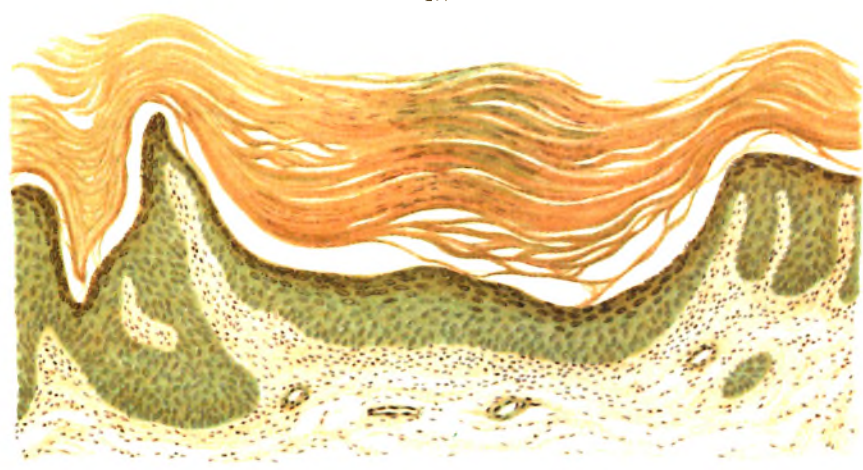


W. K. K. K.
K. K. K. K.
K. K. K. K.

III.



IV.



APTEKA i Skład Wód Mineralnych Naturalnych

wprost ze źródeł sprowadzanych

p. i.
Dr. T. Heinricha

w Warszawie,

ul. Wierzbowa Nr. 11.

Jest stale zaopatrzona we wszystkie wody mineralne, tak krajowe, jak i zagraniczne, jak również we wszystkie lekarstwa specjalne (zagraniczne) i środki lekarskie, w ostatnich czasach w użycie wprowadzone.

Medycyna

Czasopismo tygodniowe, dla Lekarzy Praktyków

wychodzi w Warszawie co Sobotę w zwiększon. formacie i obejmuje: 1) Artykuły oryginalne ze wszystkich działów wiedzy lekarskiej. 2) Spostrzeżenia z klinik i szpitali. 3) Kazuistykę lekarską. 4) Najważniejsze wiadomości z dziedziny higieny współczesnej. 5) Streszczenia, przekłady lub wyciągi z pism zagranicznych. 6) Sprawozdania z kongresów naukowych. 7) Krytykę i bibliografię. 8) Kwestye zawodowe. 9) Drobniejsze wiadomości. 10) Nekrologie. 11) Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne. 12) Wzmianki o dziełach nadsyłanych do redakcyi. 13) Odpowiedzi od redakcyi. 14) Ogłoszenia, i t. d.

Cena w Warszawie: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3. Na prowincyi i zagranicą rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3,50.

Wydawca: Dr. Guranowski, Jasna 6. Redaktor: Dr. Sadowski, Krak.-Przedm. 7.

Nowo-karlsbadzka kuracya i nowo-karlsbadzkie kryształy
Nowo-karlsbadzkie kryształy
Dr. Brackebuscha

Zalecane przez PP. Lekarzy z niezawodnym skutkiem w otyłości, dla podbudzania przemiany materji, oczyszczania soków, oraz w cierpieniach żołądka, kamicy żółciowej i nerkowej, diatezie kwasu moczowego, podagrze, a w szczególności w cukrzyey. Przyjmować je należy przed lub po pierwszym śniadaniu, wsypując zawartość całej rurki lub też połówki do szklanki z jedną czwartą litra wody selcerskiej: Pić należy łykając z przerwami parominutowemi.

**Wyłączna sprzedaż na Królestwo i Cesarstwo w Aptece
E. TREUTLERA Nowy-Świat Nr. 60.
BROSZURKI BEZPŁATNIE.**

Gazeta Lekarska

PISMO TYGODNIOWE

poświęcone

wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiej

Redaktor odpowiedzialny DR. GAJKIEWICZ Wł.
Wydawca DR. PRUSZYŃSKI JAN (Hoża 50).

Cena „Gazety Lekarskiej”

w Warszawie rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3 kop. 50.

Z przesyłką w Państwie Rosyjskiem i zagranicą:

Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4.



Przybory oraz naczynia lekarskie i laboratoryjne

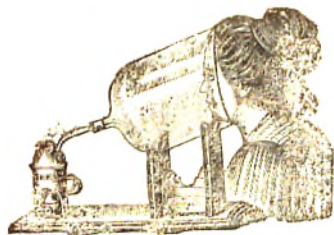
w gatunkach wyborowych i po cenach najniższych

POLECAJĄ:

F. Karolewski, K. Kamiński i S-ka

Warszawa, Mazowiecka Nr. 11. Telefonu Nr. 3471.

CENNIKI NA ŻĄDANIE GRATIS I FRANCO.



WANNY PAROWE

i

Apparaty do Massażu twarzy



HENRYKA SIMONSA w BERLINIE

Jedyni Reprezentanci i Przedstawiciele na Cesarstwo
i Królestwo Polskie **Tow. A. RALLET & C-ie**

Warszawa, Wierzbowa 7.

Prawdziwe tylko z napisami wytłaczanymi

Tow. A. RALLET & C-ie



Do każdej Wanny i aparatu dołącza się sposób użycia

D-ra Bergmanna

Rocznik ośmnasty.

Rocznik ośmnasty.

Nowiny Lekarskie

Organ Wydziału Lekarskiego Tow. Przyjaciół Nauk Pozn.

REDAKTOR GŁÓWNY:

Dr. Heliodor Święcicki
Poznań, Pałac hr. Działyńskich.

Nowiny Lekarskie

otrzymują
abonenci wprost pod
opaską.

w Niemczech 16 m.
Przed- w Austrii. .18 k.
płatą w Król. Polsk.
roczna i Rosyi. .8 rs.
w Francyi
wynosi i Belgii. .20 fr.

ADMINISTRATOR PISMA.

Dr. FR. ZAKRZEWSKI
Poznań, ulica Zwierzy-
niecka.

Nowiny Lekarskie

wysyłamy
na życzenie
na okaz

Nowi abonenci mogą otrzymać jeszcze po niższej cenie 4 koron dwutomowe dzieło „Jędrzej Sniadecki, Teorya Jestestw Organicznych“.

Warszawskie Towarzystwo Akcyjne

„Motor” Marszałkowska Nr. 23.

Oddział Farmaceutyczny Telefon 1809.

poleca:

Plastry smarowane, zwyczajne i kauczukowe.

Przetwory chemiczne i farmaceutyczne.

Barwniki do badań mikroskopowych.

Kataplazmy na sposób Hamiltona.

Kąpiele z kwasu węglowego.

Czyste odczynniki chemiczne.

Tlen zgęszczony.

Nowe środki lecznicze.

Oddział Wód Mineralnych Telefon 491.

poleca:

Wody mineralne sztuczne.

Sole do kąpiei mineralnych, kąpiele wydają się w kąpieliskach akcyjnych na Zjeździe.

Wody Normalne Lecznicze prof. D-ra W. Jaworskiego.

Nagrodzony wielkim medalem srebrnym na wystawie sportowe w Warszawie 1903 r.

Zakład wyrobów elektro - medycznych i dentystycznych

WŁ. MAKOWSKI

Warszawa, Nowogrodzka № 17. Telefon № 2717.

POLECENIA WŁASNEGO WYROBU:

Akumulatory i Transformatory prądu zmiennego, z opornikami do oświetlenia i kaustyki, Baterie galwaniczne o prądzie stałym i przerywanym, Elektromotory, Maszyny elektryczne statyczne i roentgenowskie, Galwanometry, Volt-i Ampermetry, Kołowrotki elektryczne do borowania i szlifowania zębów i t. p. Urządza instalacje oświetlenia elektrycznego i połączeń telefonicznych. Ładowanie akumulatorów elektrycznością uskutecznia się na każde żądanie wraz z dostawą takowych do domów.

CENY PRZYSTĘPNE.

GŁOS LEKARZY

dwutygodnik poświęcony sprawom zawodowym lekarskim, deontologii lekarskiej i zagadnieniom z zakresu medycyny społecznej

Wychodzi we Lwowie pod redakcją dr. Szczepana Mikołajewskiego i liczego grona współpracowników.

PRZEDPŁATA ROCZNA wraz z przesyłką pocztową: 6 KOR. — 6 MK. — 3 RBL.

Adres redakcyi i administracyi: LWÓW, UL. ŚNIADECKICH 6.

Warsz. Tow. Akcyjne Handlu Tow. Aptecz. dawn. Zjedn. Aptekarzy

Ludwik Spiess i Syn

W WARSZAWIE ul. Senatorska № 24 ZARZĄD i SKŁADY GŁÓWNE

" " Plac Teatralny № 18 Filija

" " Marszałkowska № 140 "

" " Miodowa № 8 "

W ŁODZI " Piotrkowska № 107 "

p o l e c a :

Artykuły Apteczne, Chemiczne i Techniczne.

Przegląd Lekarski

wychodzi 45 rok w Krakowie, co tydzień, w objętości co najmniej 2 arkuszy druku.

Redaktor główny: Prof. Ciechanowski.

Przegląd lekarski jest Organem Tow. lek. krakowskiego, lwowskiego i Tow. lek. galicyjskich.

Przegląd lekarski zamieszcza: I. Artykuły oryginalne z klinik i szpitali. II. Oceny i Sprawozdania z najnowszych dzieł. III. Wyciągi i streszczenia prac oryg. IV. Zapiski lecznicze. V. Felieton. VI. Korespondencje. VII. Wiadomości zawodowe i statystyczne. VIII. Bibliografia i wiadomości bieżące.

Cena prenumeraty, wraz z przesyłką pocztową rb. 7 rocznie.

Nadsyłać można wprost do Administracji „Przeglądu lekarskiego“ w Krakowie, lub za pośrednictwem Księgarni warszawskich i prowincjonalnych.

Firma egzystuje od r. 1861.

Michał Weissblum

WARSZAWA,

Nowo-Senatorska 12

TELEFON 3789.

Poleca najtaniej: Narzędzia chirurgiczne, dentyściczne felcerskie i weterynaryjne, Środki opatrunkowe, Wyroby gumowe, Pasy rupturowe, pępkowe i brzuszne, Suspensorya, Szpryce i t. p.

Pracownia własna

wykonywa wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres chirurgii, elektrotechniki, optyki i mechaniki. Dla p. p.

Doktorów odpowiedni rabat.

MEDAL SREBRNY z Wystawy w Krakowie.

Fabryka i Skład

NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

oraz SPECYALNA FABRYKA

BANDAŻY RUPTUROWYCH

F. BALUKIEWICZA

Warszawa, Bieleńska 9 (Hotel Peryzki).

Posiada na składzie wielki wybór narzędzi i przyrządów chirurgicznych, tak Francuzkich fabryk, jako też swego wyrobu, z czem poleca się łaskawym względem W. W. P. P. Doktorów. Przyjmuje wszelkie reperacye, wchodzące w zakres fabryki, kuore jaknajspieszniej i możliwie po cenach przystępnych wykonywa

Instytut

Szczepienia Ospy Ochronnej

D^{ra} T. Stępniewskiego

Warszawa, Złota 28,

posiada stale świeży materiał krowiankowy i wysyła takowy za gotówkę i za zaliczeniem pocztowem.

Szczepienia w instytucie i na mieście.

Dr. Ig. Baranowski

I.

PRACA ORYGINALNA.

Z PRACOWNI BAKTERYOLOGICZNEJ PRZY ODDZIALE DOKTORA
KRAJEWSKIEGO W SZPITALU DZIECIĄTKA JEZUS
W WARSZAWIE.

o florze spraw płciowych.

NAPISAŁ

Dr. LEON KARWACKI.

Odkrycie Schaudinn'a i Hoffmann'a posłużyło za punkt wyjścia dla obecnej pracy. Już pierwsze poszukiwania przekonały mnie, że *Spirochaete pallida* jest stałym towarzyszem zmian kilowych. Dla zawyrokowania jednak, czy jest sprawcą, wydawało mi się niezbędnem zbadać na dużym materiale florę zmian nieswoistych i stwierdzić, że krętek ten poza kilą zupełnie się nie spotyka. W tym celu zbadałem systematycznie przeszło 150 chorych z najróżnorodniejszymi cierpieniami narządów płciowych. Chorzy ci pochodzili z ambulatorium, prowadzonego przez doktora Malinowskiego, któremu za łaskawą pomoc wyrażam serdeczne podziękowanie. Chorzy byli wybierani prawie wyłącznie mężczyźni, gdyż u kobiet flora płciowa, z powodu stałego dopływu saprofitów z narządów rodnych, jest zbyt wielogatunkową, przez co ustalenie typów saprofitycznych stałych i zarazków swoistych znakomicie się utrudnia.

W trakcie tych badań uwagę moją zwróciła pewna stałość gatunków drobnoustrojowych, wegetujących normalnie na powłoce narządów płciowych, oraz typowość skojarzeń bakte-

ryjnych w niektórych cierpieniach tych narządów. Poszukiwania nad morfologią krętków białych z konieczności zmusiły mnie do pogłębienia znajomości wyglądu i ewolucji krętka zwykłego. Za tem poszły próby hodowlane, i pierwotna praca, rozszerzona spostrzeżeniami innych autorów, przekształciła się w zarys bakteriologii narządów płciowych w stanie zdrowym i w stanie choroby.

W rozmieszczeniu opisów oddzielnych rodzin drobnoustrojowych opierałem się na gruncie klinicznym. Klasyfikacya ta, pod względem naukowym mało ścisła, posiada jednak wartość praktyczną, o co mi głównie w tej pracy chodziło.

Przeznaczając ją nie dla fachowców-bakteryologów, lecz dla klinicystów, uważałem za potrzebne opatrzyć ją na wstępie w pewne wskazówki, dotyczące sposobów badania, hodowania i barwienia pasorzytów.

Oprócz zwykłych stałych i płynnych podłoży, jako to agaru zwykłego i glicerynowego, buljonu zwykłego i glicerynowego, pasorzyty chorobotwórcze narządów płciowych wymagają pewnych specjalnych pożywek. Agar z płynem puchlinowym nadaje się do hodowania gonokoków, a według Sowińskiego, i łaseczek wrzodu miękkiego. Do agaru zwykłego rozpuszczonego i ostudzonego do 55° dodaje się $\frac{1}{3}$ na objętość jałowego płynu puchlinowego lub jałowej surowicy, miesza się dokładnie i układa próbówki do zastygnięcia. Woda kondensacyjna stanowi dobry grunt dla obu tych zarazków, przeto próbówki po zastygnięciu dobrze jest nakryć gumowymi kolpaczkami, żeby nie wysychały. Wystającą część waty przedtem się spala.

Ponieważ nie zawsze ma się pod ręką jałowy płyn puchlinowy lub jałową surowicę, w miejsce tych płynów do agaru można dodawać surowicę wyjałowioną. Płyn puchlinowy lub surowica łączy się z wodą w stosunku 1:3, dodaje się 3% gliceryny i ostrożnie nagrzewa na wodnej kąpieli.

Przy powolnem doprowadzaniu do wrzenia surowica pozostaje płynna. Surowica przez godzinę gotuje się na wodnej kąpieli. Jeżeli powstaje męt, to filtruje się na gorąco, nalewa do probówek i wyjaławia w autoklawie przy 115° przez 20

minut. Otrzymuje się w ten sposób żółtawą, zlekką opalizującą ciecz, którą można przechowywać całymi miesiącami i w razie potrzeby dolewać do rozpuszczonego agaru. Agar wobec zwiększonej wodnistości tej surowicy powinien być 2%-wy.

W tak wyjałowionej surowicy w pracowni mojej z powodzeniem hodowano dwoinki Neisser'a; ja używałem tej pożywki dla otrzymywania czystych hodowli laseczki Ducrey'owskiej. Pożywka ma jeszcze jedną zaletę: hamuje ona do pewnego stopnia rozwój zwykłych saprofitów i sprzyja rozwojowi delikatnych i wybrednych pasorzytów. Jeżeli w wypadku podejrzanym co do ulcus molle badanie mikroskopowe ropy nie daje wskazówek pewnych, posiew ropy bez wszelkich ostrożności po 24 godzinach może wyjaśnić istotę sprawy. Jeżeli ropa zawiera bodaj w nieznacznej ilości laseczniki wrzodu miękkiego, to w hodowli po 24 godzinach następuje tak znaczny przyrost laseczek, że badanie drobnowidzowe kropli hodowlanej usuwa wątpliwości. Oczywiście nie otrzymany tu czystej hodowli, a tylko wzbogacenie w pewne ważne w sensie dyagnostycznym drobnoustroje. Metoda ta jest identyczną z „Anreicherungsmetode“ dla laseczników gruźliczych na pożywkach z dodatkiem preparatu Heyden'a.

Dalej na pożywce tej rosną w pierwszej generacyi laseczniki zapalenia żołądki. W warunkach beztlennowych można otrzymywać rozwój tych laseczek w wielu generacyach.

Sposób przyrządzania agaru krwawego, pożywki przeważnie używanej dla hodowli laseczek wrzodu miękkiego, wymaga większej wprawy technicznej, jeżeli chodzi o otrzymanie dużej ilości krwi. Jeżeli chodzi o poświęcenie królika dla kilku probówek agaru krwawego, to technika jest łatwiejsza. Odpreparowuje się tętnicę szyjową aseptycznie na przestrzeni 1–1½ centymetra, podwiązuje się koniec obwodowy, chwytając się w kleszczyki koniec dośrodkowy, tak ażeby nie ucisnąć całego światła, podstawia otwartą probówkę z roztopionym i ostudzonym do 55° agarem i przecina tętnicę. Krew wpada do probówki. Po wlaniu krwi ⅓ na objętość agaru, tętnica uciska się zupełnie, i podstawia się nową probówkę. W ten sposób można otrzymywać kilka probówek. Jeżeli chodzi o otrzymanie większej ilości krwi, to po podwiązaniu końca obwodowego, zamyka się koniec dośrodkowy zaciskadłem. W części tętnicy, pomiędzy podwiązką a zaciskadłem, nacina

się ściankę i wprowadza do światła rurkę szklaną z końcem gumowym. Na tętnicę z rurką zakłada się mocną podwiązkę. Koniec gumowy posiada zaciskadło do wypuszczania i zamykania krwi. Wtedy podstawia się pod koniec gumowy probówkę z agarem i zdejmuje zaciskadło z tętnicy. Krew spływa do probówki. Dopływ krwi w każdej chwili może być wstrzymany za pomocą zaciskadła na rurce gumowej. W ten sposób można otrzymać z jednego królika krwi do 50 — 100 probówek z agarem.

Po zastygnięciu agaru probówki również należy zamknąć kołpaczkami. Agar taki można przechowywać około 10 dni. Oprócz łaseczek wrzodu miękkiego, można na nim hodować gonokoki, paciorkowce, gronkowce, jeżeli chodzi o badanie własności hemolitycznych tych ostatnich.

Ponieważ spora część przedstawicieli flory płciowej należy do beztlenowców, podaję łatwe sposoby otrzymywania hodowli tych ostatnich.

Jeżeli chodzi o otrzymanie czystych hodowli, to bezwarunkowo należy się posilkować podłożami stałymi, co jest daleko kłopotliwszem dla mało obeznanego z techniką bakteriologiczną, niż używanie podłoży płynnych. Jako dobrą pozycję stałą mógłbym polecić 2% agar z dodatkiem $\frac{1}{2}$ % cukru gronowego i 30% surowicy. Do hodowli beztlenowych agar powinien być prosty i zajmować $\frac{3}{4}$ długości probówki. Przed posiewem agar powinien być roztopiony i ostudzony do 45°. Wyjalowioną rurką z długim włosowatym końcem wprowadza się materiał szczepny, rozcieńczony w kilku kropkach zwykłego buljonu, aż do dna agaru i tą samą rurką miesza się w probówce.

Po 24—48 godzinach z oddzielnych drobnoustrojów powstają osady, które można dojrzeć w głębi przezroczystego agaru. Osady beztlenowe (łaseczników zapalenia żołądka) rozpoznają się z umiejscowienia i z wyglądu. SpotykJają się przeważnie w środku i w dolnych częściach probówki. Osady nie są ściśle odgraniczone, lecz posiadają delikatne nitkowate rozgałęzienia.

W celu sprawdzenia i zbadania osady, trzeba ją ze środka agaru wyłowić. Uskutecznia się to za pomocą takiej samej, jak do posiewów, rurki z końcem włosowatym, którą wprowadza się do agaru, natrafia na osadę i, zlekka aspirując, wciąga się do środka, lub też ogrzewa się zlekka ścianki pro-

bóWKi, wyrzucą agar, kraje w odpowiednich miejscach i bez trudu zbiera osady do badania.

Najprymitywniejszym i najprostszym sposobem jest to hodowla na podłożach płynnych. Materiałem szczepnym obficie zasiewa się podaną przezemie surowicę wyjalowioną i wciąga się do rurki szklanej jałowej z włosowatym końcem i ze zwężeniem na środku. Płyn wciąga się aż do środka zwężenia. Wtedy włosowaty koniec zatapia się na małym płomieniu lampki Bunzenowskiej, następnie ogrzewamy przewężenie w tem miejscu, gdzie jest jeszcze płyn, rurka się topi, pusty koniec wyciąga się i urywa w płomieniu. Wtedy otrzymujemy rurkę z płynem, zatopioną z dwóch końców i prawie nie zawierającą powietrza.

W ten sposób otrzymujemy obfitą hodowlę beztlenowców; najczęściej jednak zanieczyszczoną przez ziarniki. Dla uwolnienia się od dodatkowych saprofitów, Vincent radzi zastrzykiwać ropę, lub zanieczyszczoną hodowlę, pod skórę świni ce morskiej. Powstaje ropień, zawierający w czystej hodowli beztlenowce, skąd łatwo już otrzymać je i na pożywece sztucznej. Sposób ten w moich doświadczeniach stale dawał wyniki ujemne, gdyż do ropienia nie dochodziło.

W tych razach, kiedy nie chodzi o beztlenowce, najpraktyczniejszym podłożem wydaje mi się agar z moją surowicą. Jest to pożywka uniwersalna, na której rosną wszystkie drobnoustroje tlenowe. Ropę należy brać zwykle z dna owrzodzenia, samo owrzodzenie należy wymyć jałową wodą fizyologiczną. Szczepić można albo na płytki, albo na agar skośny. Ponieważ płytki łatwo ulegają zanieczyszczeniu, wygodniej posługiwać się probówkami. Obficie wziętym materiałem szczepnym zasiewa się kilka probówek z rzędu, bez powtórnego nabierania.

Wtedy na ostatnie probówki wypada materiału szczepnego mało, i oddzielne osady drobnoustrojowe nie zlewają się z sobą, łatwo więc je badać i przeszczipiać dalej.

Drobnoustroje z czystych hodowli i ropę można badać albo bez barwienia, albo po utrwaleniu i zabarwieniu. Badanie bez barwienia jest jedyną drogą dla skonstatowania ruchów dowolnych u drobnoustrojów. W tym celu z kroplą roztworu fizyologicznego na szkiełka przedmiotowym klóćmy ropę, wziętą z owrzodzenia uszkiem platynowym, lub osadę drobnoustrojów, przykrywamy szkiełkiem pokrywkowym i ba-

damy bez imersyi. Badana w ten sposób ropa z zapaleń żołądździ i sok z owrzodzenia pierwotnego, lub z łepięży płaskich, poucza nas o ruchach i wyglądzie krętków.

Przed barwieniem ropa, lub czysta hodowla, roztarta na szkiełku przedmiotowym, powinna być utrwalona. Najpraktyczniejszy utrwalacz jest to wyskok bezwodny. Preparaty suche wkłada się do szklanceczki z wyskokiem na 10 minut. Po wysuszeniu zaś barwi się. Drugi również dobry utrwalacz jest roztwór sublimatu z kwasem octowym. Przyrządza się on w następujący sposób:

100 cm. wody przekroplonej wrzącej
7,5 sublimatu
5,0 kwasu octowego lodowatego.

Po wystygnięciu płynu część sublimatu zwykle się na dnie wykrystalizowuje. Preparaty również lepiej jest zanurzać w tym płynie, niż polewać na szkiełkach. Po 10-cio-minutowym pobycie szkiełka zmywają się wodą dla pozbycia się kryształów sublimatu.

Cennym nabytkiem w technice barwienia jest odczynnik, który sporządził Giemsa. Jest to glicerynowa mieszanina azuru i eozyiny. Płyn ten w różnych rozcieńczeniach może być stosowany do barwienia wszystkich drobnoustrojów, zarówno w ropie, jak i w czystej hodowli.

Odczynnik ten do każdego barwienia powinien być świeżo rozcieńczany. Do barwienia ropy z gonokokami, ropy z wrzodu miękkiego, ropy z grzybic i z *ulcus pseudovenereum* stosuje się rozcieńczenie 1:15.

Barwnik z probówki nalewa się wprost na preparat (bez filtrowania) i zmywa po 10 minutach. Barwienie otrzymuje się już różniczkowe: czerwone ciałka krwi-bładoróżowe, po przebarwieniu szare, jądra komórek i leukocytów fioletowe, zaródź blade-niebieska lub różowa, pasorzyty ciemno-niebieskie lub ciemno-fioletowe.

Do barwienia produktów kilowych lub ropy z zapaleń żołądździ preparaty utrwalają się w wyskoku i barwią przez godzinę 10% roztworem barwnika. *Spirochaete refringens* barwi się na kolor fioletowy, *Spirochaete pallida* na różowy lub blade fioletowy.

Daleko lepsze wyniki daje moja metoda barwienia krętków, przedstawiająca modyfikację barwienia rzęskowego.

Szkiełka powinny być dokładnie wymyte w wodzie z mydłem w wysokoku i wytarte bez dotykania palcami. Następnie należy je kilkakrotnie przeprowadzić przez płomień dla spalenia możliwych śladów tłuszczu. Czystość szkiełek gra tu bardzo dużą rolę. Następnie rurką włosowatą kładzie się na szkiełko 10—15 kropelek wody przekropionej, tak żeby kropelki się nie zlewały.

Dokładnie wypalonym uszkiem igły platynowej bierze się ropę lub sok z produktów kilowych i dotyka każdej kropki na szkiełku, bez powtórnego dobierania ropy. W ten sposób w ostatnich kroplach ropa jest nadzwyczaj rozcieńczona, zawiera mało części organicznych i niezbyt liczne krętki. Po wyschnięciu preparat utrwała się na ogniu i traktuje bejcą Peppler'a przez 15 minut. Bejca przyrządza się w następujący sposób:

20,0 taniny rozpuszcza się na gorąco w 80 cm. wody. Po ostudzeniu dodaje się 15 cm. sz. 2,5% kwasu chromowego. Bejca powinna mieć 4—6 dni. Preparat zmywa się wodą i barwi zwykłym karbolowym roztworem barwników anilinowych przez 2—5 minut. Jeżeli do barwienia był używany fiolet genejanowy, to po zmyciu preparatu można podzialać nań przez 1 minutę płynem Lugol'a i zmyć wodą. Preparat należy zatopić w balsam i wtedy oglądać. Pierwsze krople zawierają tak mocny osad, że trudno zdać sobie sprawę z prawidłowego wyglądu drobnoustrojów. Ostatnie krople, ubogie w części organiczne i w drobnoustroje, stanowią właściwy obiekt poszukiwań. Krętki przy tem barwieniu mocno pęcznieją i występują nadzwyczaj wyraźnie.

Powtarzam jeszcze raz, że czystość szkiełek jest nieodzownym warunkiem dla otrzymywania dobrych preparatów.

Druga metoda barwienia, nadzwyczaj ważna pod względem rozpoznawczym, jest to metoda Gram'a. Nasycony roztwór wyskokowy fioletu genejanowego łączy się z wodą anilinową w stosunku 1:9. Wodę anilinową przyrządza się w ten sposób, że do wody przekropionej dodaje się około 6% olejku anilinowego, mocno klóci i filtruje się przez zmoczoną w wodzie bibułę.

Drugi odczynnik jest to płyn Lugola, składający się z

1,0 jodu
2,0 jodku potasowego
200,0 wody przekropionej.

Preparat barwi się przez 1 — 2 minuty roztworem gen-
cjanfioletu, nie zmywając preparatu, nalewa się nań plyn-
nu Lugol'a i barwi przez $\frac{1}{2}$ minuty, następnie polewa się
przez parę sekund wyskokiem 96° i zmywa wodą. Jeżeli na
preparacie zawiera się ropa, to tło podbarwia się wodną
eozyną, lub hematoksyliną — eozyną.

Metodą tą barwią się gronkowce, paciorkowce, laseczniki
rzekomo błonnicze, laseczki mastkowe, laseczki zapalenia
żołądki i grzybki. Nie barwią się zaś gonokoki, diplobacyle
Friedländer'a, laseczki wrzodu miękkiego, krętki.

Trzecia serya barwników jest ta sama, co dla barwienia
laseczników gruźlicy.

Płyn Ziehl-Neelsen'a:

1 część nasyconego wyskokowego roztworu fuksyny
9 części 5% wody karbolowej.

Płyn Gabetta:

75 części nasyconego wodnego roztworu błękitu me-
tylenowego,
25 części kwasu siarczanego.

Pierwszy płyn nalewa się na preparat i ogrzewa nad pło-
mieniem aż do parowania, następnie zmywa się wodą i nale-
wa na 2 minuty drugi płyn. Tło i wszystkie bakterye, z wy-
jątkiem gruźliczych i mastkowych, barwią się na błękitno, te
ostatnie zaś na czerwono.

Do barwienia skrawków można używać barwnika Giemzy
w rozcieńczeniu 1:10. Na preparat, wolny od parafiny, nale-
wa się barwnika i barwi przez 15 minut. Następnie różni-
czkuje się bezwodnym wyskokiem i zmywa wyskok ksylolem.
W ten sposób można barwić skrawki z wrzodu miękkiego,
skrawki z tkanki zgorzelinowej, skrawki z szyszkowin stożko-
waty. Otrzymują się bardzo ładne preparaty. O niektórych
specyalnych sposobach barwienia pomówię jeszcze w części
szczegółowej.

Laseczniki mastkowe.

Historya lasecznika mastkowego (*Bacillus smegmae*) wią-
że się ściśle z poszukiwaniami zarazka swoistego dla przy-
miotu. Poszukiwania te były podjęte, zanim została zbadana

normalna flora saprofityczna narządów płciowych. To też różne drobnoustroje, wykryte przez tego lub owego badacza w produktach chorobowych, były podnoszone z kolei do godności czynnika swoistego, w następstwie zaś degradowane w miarę rozszerzania się badań i dokładniejszego poznawania stosunków prawidłowych.

W 1884 roku Lustgarten znalazł w tkance i wydzielinach kilowych nieznanym dotąd typ lasecznika, przedstawiający pewne analogie barwnikowe z laseczką gruźlicy, i podał go za zarazek swoisty. Giacomini potwierdził to spostrzeżenie i opracował łatwy sposób barwienia lasecznika. Następnie Doutrelepont i Schütz w Niemczech i Leloir we Francji, opierając się na dużym materiale histologicznym, nadali znaczny rozgłos odkryciu Lustgarten'a.

Jednak już w następnym roku Alvarez i Tavel mocno poderwali kredyt nowego zarazka, znaleźli go bowiem w wielu wydzielinach normalnych i patologicznych, bynajmniej nie kilowych, w szczególności zaś w mastej napletkowej, skąd powstała i nazwa nowego lasecznika *bacillus smegmae*.

Czyste hodowle tej laseczki otrzymał pierwszy Lesser z kłykcin sączących. Za podłoże służył agar, posmarowany jałową krwią ludzką. Hodowlę udawało się przeszczepiać i na inne pożywki, wzrost jednak był słaby, z wyjątkiem podłoża z dodatkiem gliceryny.

Czaplewski wyhodował laseczniki mastkowe z ropy rzeżączkowej, posianej na podłoże Wassermann'a. Hodowla z wyglądu była zbliżona do gruźlicy, jednak wegetacja była znacznie szybsza.

Systematycznych poszukiwań w tym kierunku dokonali Neufeld i Frankel. Badając drobnowidzowe preparaty mastki po zabarwieniu, Neufeld spostrzegł obecność dwóch typów laseczek: jedne „gruźlicopodobne“ z wyglądu i z zabarwienia, drugie „blonicopodobne“, krótsze, grubsze, częściowo oddające swój barwnik po zadziałaniu kwasów.

Ta „blonicopodobna“ odmiana laseczników mastkowych rośnie wybornie na ściętej surowicy i na pożywkach z dodatkiem gliceryny. Odporność wobec kwasów na pożywkach laboratoryjnych z biegiem czasu znacznie słabnie, wskutek tego na preparacie drobnowidzowym drobnoustroje przypominają raczej laseczki rzekomo blonice, niż gruźlice.

Drugą odmianę „gruźlicopodobną“ udało się Neufeld'owi otrzymać tylko w pierwszej generacji. Obecność osad na pożywce można było skonstatować wyłącznie drobnowidzowo, dalsze przeszczepienia zupełnie się nie powiodły.

Laseczki mastkowe spotykałem przeważnie w wydzielinie prawidłowej, w ropie zaś na 100 zbadanych preparatów tylko 3 razy. Stąd możnaby wywnioskować, że ich wpływ chorobotwórczy jest bardzo ograniczony, lub nie istnieje zgoła, i że w walce konkurencyjnej laseczniki są wypierane stale przez odmiany ropotwórcze i zgorzelinowe. Dopiero gdy sprawa ropna przygasa, pojawiają się nanowo w wydzielinie mastkowej wraz ze zwykłymi epifitami skórnymi.

Czystą hodowlę laseczników mastkowych udało mi się otrzymać nie z mastki, lecz z moczu chorej. Posiew moczu po 2 dniach dał obfity kożuszek na powierzchni i grudkowaty osad na dnie, przytem pożywka pozostała przezroczystą.

Preparat drobnowidzowy, zabarwiony metodą Ziehl — Neelsen'a i odbarwiony płynem Gabetta, zawierał kolosalną ilość czerwonych krótkich niezgrabnych laseczek, ułożonych w gromadki na podobieństwo laseczek błonicy.

Osad z dna w postaci gęstej zawiesiny został zastrzyknięty śwince do otrzewny w ilości 1 cm. Świnuka pozostała przy życiu w ciągu 2 miesięcy i nie zdradzała najmniejszych objawów chorobowych.

Hodowla została przeszczepiona na podłoża stałe. Na agarze glicerynowym, po 2 dniach powstał obfity wilgotny szaro-żółtawy nalot. Na kartoflu glicerynowym wzrost był powolniejszy. Po kilku dniach powstała szarawa, nierówna, mocno podniesiona powłoka. W drugiej generacji laseczki, zabarwione podług Ziehl — Neelsen — Gabetta, barwiły się już częściowo na niebiesko.

Po zabarwieniu fuksyną karbolową i odbarwieniu 25% kwasem azotnym bez podbarwiania błękitem pozostały różowe. W 5 generacji straciły zupełnie odporność wobec kwasów. W obecnym stanie hodowli tej nie można odróżnić za pomocą barwienia od hodowli laseczników rzekomo błonicznych.

Ta zmniejszona odporność wobec kwasów, a zwłaszcza wobec wysokoku, stanowi cechę, odróżniającą laseczniki mastkowe od laseczników gruźlicy.

Klasyczna metoda różniczkowania polega na tem, że preparat zabarwiony w zwykły sposób karbolową fuksyną,

traktuje się przez 10 minut 3% roztworem kwasu solnego w bezwodnym wyskoku, zmywa wodą i podbarwia wodnym roztworem błękitu metylenowego. Laseczniki gruzlicze przystem pozostają zabarwione na czerwono, a laseczniki mastkowe barwią się na błękitno. W większości wypadków metoda ta daje istotnie dobre wyniki, spotykają się jednak szczepy mastkowe odporne i wobec kombinowanego działania kwasu i wyskoku. Szczep taki posiadam w swej kolekcji (rys. 1).



Rys. 1. Hodowla agarowa laseczników mastkowych.
Połowa naturalnej wielkości.

W takich razach jedynie szczepienie świniec jest w stanie rozstrzygnąć, z czym mamy do czynienia. Laseczniki mastkowe, zastrzyknięte pod skórę, nie wywołują cierpienia ogólnego z wytwarzaniem się gruzelków w narządach wewnętrznych.

Laseczniki rzekomobłonicze.

Grupa laseczników rzekomo błoniczych, wegetujących stale na skórze i błonach śluzowych, niezmiernie często może być wykrytą w wydzielinie owrzodzeń narządów płciowych.

Jak dotąd, nie posiadamy żadnych dowodów, że laseczniki te zdolne są do samoistnego wywoływania spraw wrzo-

dziejących, wpływ zaś ich wnikający został skonstatowany w całym szeregu poszukiwań. (Neisser—ulcus molle, Babes—przymiot).

Laseczniki te były znajdowane nie tylko w pierwotnych ogniskach owrzodzeniowych, ale i w sąsiednich gruczolach (przeze mnie 2 razy w scleradenitis inguinalis luetica, kilka razy przez Waelsch'a i przez Buchtę), i we krwi chorych przymiotowych.

Grupa ta przez czas pewien uchodziła nawet za pasorzyty swoiste dla przymiotu, dzięki pracom Niessen'a, Piorkowskiego i Joseph'a. Ostatni dwaj badacze robili posiewy nasienia syfilityków na pożywce z łożyska i otrzymywali czyste hodowle laseczników. Posiewy nasienia osobników, którzy przymiotowi nie podlegali nigdy, okazały się w tym kierunku jałowe.

Pfeiffer jednak przeprowadził bardzo ściśle badanie w tym względzie i stwierdził, że laseczniki, posiadające wszystkie cechy hodowlane i barwnikowe wspólne z lasecznikami Joseph'a i Piorkowskiego, mogą saprofitować normalnie w zdrowej cewce ludzkiej. Dalej Pfeiffer dokonał szczepienia czystej hodowli laseczników Joseph'a na sobie i 5 kolegach z wynikiem, co do przymiotu najzupełniej ujemnym. Prawie współcześnie z badaniami Piorkowskiego Paulsen robił posiewy krwi u chorych kilowych i u 76% w okresie zmian drugorzędnych wyhodował laseczki rzekomo błoniste. Pożywka Paulsen'a składała się z buljonu z wyciągiem wątrobowym i surowicą świńską.

Hodowle powstawały bardzo późno, bo dopiero po upływie 2 — 3 tygodni, co może być wytłumaczone hamującym wpływem soku wątrobowego. Przeciwno tym lasecznikom została przygotowana surowica swoista. Zastrzykiwania tej surowicy kilowym nie dały żadnego dodatniego rezultatu.

Podobne laseczniki udało mi się wyhodować 2 razy: z ropnia w gruczole krokowym i z pierwotnego wrzodu przymiotowego, gdzie były w czystej hodowli. W obu razach za pożywkę służył agar glicerynowy 2%. Doktor Wretowski w mojej pracowni otrzymał kilka podobnych szczepów z moczu chorych. Załączony tu rysunek 2 przedstawia wygląd i układ laseczników, wyhodowanych przeze mnie.

Pomimo prac Pfeiffer'a, Waelsch'a, Buchty, niektórzy syfilodogowie, jak Niessen, obstają przy tej etyologii przymio-

tu, opierając się na stałej obecności laseczników w zmianach przymiotowych, na swoistym odczynie aglutynacyjnym surowic przymiotowych i na wynikach szczepień zwierzętom.

Niessen, szczepiąc koniowi hodowle buljonowe swych laseczników „przymiotowych“, otrzymał szereg zmian w narządach, które po 2 latach przyprawiły konia o śmierć. Zmiany te Niessen uważa za identyczne ze sprawą kilowa u człowieka i twierdzi, że koń może być zarażony przymiotem, i że jego laseczki są swoiste.



Rys. 2. Laseczki rzekomo błonicze z hodowli agarowej. Barwienie fuksyną karbolową. Immersya: oc. 6, ob. 115 .

Waelsch, który jest stanowczym przeciwnikiem swoistości tych laseczników, otrzymał u świnki po zaszczeniu czystą hodowlą wysypkę grudkową.

Podobną wysypkę u świni na skórze i narządach pleiowych otrzymali także Joseph i Piorkowski po zarażeniu czystą hodowlą.

Wobec tego, co przytoczyłem wyżej o przedstawianiu się laseczników rzekomo błoniczych przez defekty tkankowe do gruczołów i krwioobieg, powstawanie swoistej aglutynacji staje się zupełnie zrozumiałe. Co zaś do wykwitów skórnych, to trudno opierać na nich dowodzenie specyficzności, gdyż podobne wykwity możemy spotykać u zwierząt po zarażeniu najrozmaitszymi pasorzytami.

Nie są wolne od zarzutu również i dane doświadczalne Niessen'a. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że laseczki rzekomo błonicze w sprawie przymiotowej mo-

gą odgrywać rolę czynnika ubocznego i z tego tytułu dużą wartość mają badania systematyczne krwi, treści gruczolowej i owrzodzenia pierwotnego w kierunku zakażeń wtórnych. Zestawienie zaś danych bakteriologicznych z przebiegiem klinicznym może wyjaśnić, na czym polega istotna szkodliwość laseczników rzekomo błoniczych.

Dla wyodrębnienia laseczników rzekomo błoniczych z owrzodzeń można robić posiewy ropy na agarze glicerynowym lub też na surowicy Loeffler'a, używanej do wyodrębniania laseczników błonicy. Przytem jednym oczkiem ropy szczepi się około 4 probówek z surowicą w tym celu, żeby otrzymać pojedyncze osady. Jeżeli badanie drobnowidzowe ropy wykazuje w znacznej ilości przypuszczalne laseczniki rzekomo błonice, to w 3-ej i 4-ej probówce z surowicą już po 12—18 godzinach powstają okrągłe, białe, wyraźnie zarysowane osady, zlekka wystające nad powierzchnią.

Osadę taką należy zbadać pod mikroskopem; jeżeli na preparacie otrzymamy laseczki, barwiące się Gram'em, układające się bądź w formie sztachetek, bądź w formie *accent circonflexe* lub litery W, to podobną osadę przeszczepiamy na inne podłoża dla sprawdzenia, czy drobnoustroje posiadają typowy stosunek względem pożywek.

Charakter hodowli na surowicy ściętej podałem wyżej. Na agarze skośnym glicerynowym charakter hodowli jest taki sam, tylko wegetacya jest powolniejsza. Żelatyny laseczniki rzekomo błonice nie rozpuszczają. Na kartoflu glicerynowym powstaje bujny rozrost w formie białawej powłoki.

Na buljonie glicerynowym powstaje lekki męt i ziarnisty osad na dnie. Czasem w hodowli starszej na powierzchni wytwarza się delikatna błonka. Rozwojowi w mleku nie towarzyszy ścinanie się mleka.

Laseczniki rzekomo błonice różnią się od laseczników błonicy brakiem toksyczności dla świnki, brakiem ciałek Ernst-Babes'a i brakiem aglutynacyi przy zadziałaniu swoistej surowicy przeciwbłoniczej aglutynującej (nie antytoksycznej).

Obydwie pierwsze cechy łatwe są do sprawdzenia dla każdego. Badania w kierunku aglutynacyjnym są utrudnione tem, że w sprzedaży niema surowic przeciwbłoniczych aglutynujących: każda pracownia produkuje je w razie potrzeby wyłącznie na użytek własny.

Przy sprawdzaniu szczepów rzekomo błoniczych drogą

aglutynacyi z surowicami przeciwbłoniczemi wartość decydującą ma odczyn ujemny, gdyż dowodzi on, że dany szczep nie należy do rodziny błoniczej.

Wobec mnogości szczepów rzekomo błoniczych i pokrewieństwa niektórych odmian z lasecznikami maskowymi próbowano przyrządzać surowice aglutynujące przeciwrzekombłonicze jedno—i wielowartościowe dla dostarczenia niezbitych dowodów, że dany lasecznik jest istotnie rzekomo-błoniczym.

Próby te nie dały wyników pożądaných, okazało się bowiem, że aglutynacya w tym razie jest ściśle indywidualna. Naprzykład szczep rzekomo błoniczy A aglutynuje się tylko przy zadziałaniu surowicy przeciwrzekombłoniczej A, surowica przeciwrzekombłonicza B nie działa nań weale, jak również wielowartościowa surowica B.C.D.E.... Wyświetlenie tej kwestyi zawdzięczamy Schwoner'owi i Pfeiffer'owi.

Sprawa stoi w tym względzie tak samo, jak z aglutynacyą laseczników okrężnicowych.

Najistotniejszą jednak cechą laseczników rzekomo błoniczych przy typowym stosunku do pożywek jest brak toksyczności dla świnki morskiej.

Ciałka Ernst-Babes'a odgrywały przed kilku laty dużą rolę w sprawie różniczkowania laseczek błonicy i rzekomo błoniczych. Obecnie istnieją liczne spostrzeżenia, dowodzące obecności tych ciałek i u laseczników rzekomo błoniczych (Pfeiffer).

Laseczniki przed barwieniem powinny być hodowane na surowicy Loeffler'a, przytem hodowla nie powinna być starsza nad 24 godziny. Do uwydatnienia ciałek służą dwa barwniki: 1,0 błękitu metylenowego rozpuszcza się w 20 cm. 90% wysokoku i łączy się z 950 cm. wody przekropionej i 50 cm. kwasu octowego lodowatego. Drugi barwnik składa się z 1,0 wezuwiny, rozpuszczonej w 500 cm. wody przekropionej wrzącej.

Preparat utrwalony barwi się przez 1—3 sekund octanem błękitu metylenowego, zmywa wodą i zabarwia przez 3—5 sekund wezuwiną. W brunatnych lasecznikach błonicy uwydatniają się przytem na obu biegunach okrągłe lub owalne niebieskie ziarenka, laseczki rzekomo błonicze ciałek tych nie zawierają.

Stwierdzenie laseczek rzekombłoniczych w owrzodze-

niach przymiotowych, dokonane na dużej ilości przypadków, w zestawieniu z przebiegiem klinicznym może przedstawiać ciekawy i pouczający materiał statystyczny.

Niezależnie od tego seryodyagnostyka swoista, zapoczątkowana w zgoła odmiennym celu przez Joseph'a i Piorkowskiego, może dostarczyć jeszcze bardziej poważnych argumentów w sprawie częstości tych powikłań w przymiocie. Obecność aglutynin rzekomo błoniczych u pewnej kategorii syfilityków pozwala twierdzić z całą stanowczością, że odnośne przypadki przymiotu są powiklane przez łaseczniki rzekomomo błonice. Stwierdzenie aglutynin swoistych wykazuje, że łaseczniki, znajdujące się w owrzodzeniu, mają charakter nie saprofitów, lecz pasorzytów: aglutynacja dowodzi przedostawania się łaseczników przez owrzodzenie do organizmu i niszczenia ich silami obronnemi ustroju.

Joseph i Piorkowski otrzymali aglutynację rzekomo błoniczą u syfilityków przy rozcieńczeniu surowicy 1:40, Stanziale w jednym przypadku pemphigus vegetans stwierdził aglutyniny rzekomo błonice przy rozcieńczeniu surowicy chorego do 1:20.

Ja w jednym przypadku powikłania septycznego gruźlicy płuc przez łaseczniki rzekomomo błonice (łaseczniki znaleziono we krwi i w moczu) otrzymałem odczyn aglutynacyjny przy rozcieńczeniu surowicy 1:15.

Po szczegóły badania na aglutyniny odsyłam do swej pracy pod tytułem „Seroodyagnostyka spraw zakaźnych“.

Laseczniki wsteczne.

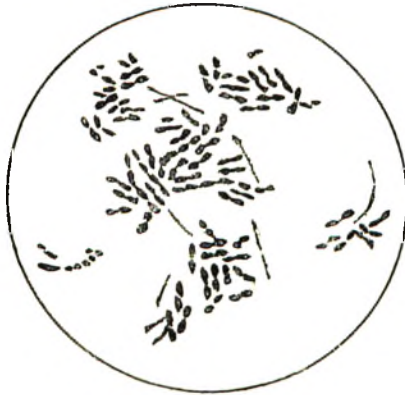
Posiew ropy z jednego przypadku zapalenia żołądki dał nieoczekiwane i nadzwyczaj ciekawe wyniki. Na agarze glicerynowym skośnym, wzdłuż linii posiewu, powstała przezroczysta smuga bladoperłowego koloru. Brzegi smugi były zabarwione. W wodzie kondensacyjnej powstał nitkowaty opar. Buljon glicerynowy, zasiany również, pozostał przezroczysty, na dnie zaś powstał obfity włóknisty osad.

Na preparacie mikroskopowym były twory tak dalece różne morfologicznie, że nasunęło mi to przypuszczenie, że otrzymałem rozwój kilku pasorzytów. Następny przesiew z jednej osady przekonał mnie, że miałem do czynienia z jednym

drobnoustrojem, o niezmiernie bogatej morfologii. Drobnoustroje rosły dobrze na zwykłych pożywkach laboratoryjnych. Wygląd hodowli nie posiadał wybitnych cech charakterystycznych. Z biegiem czasu hodowla na agarze glicerynowym straciła przezroczystość i stała się bardziej suchą, na powierzchni nalotu powstały zmarszczki. W tym okresie hodowla przypominała wygląd posiewu laseczników mastkowych.

Laseczniki barwiły się wybornie zwykłymi barwnikami i nie odbarwiały się metodą Gram'a. Ruchów dowolnych nie posiadały.

Preparat drobnowidzowy (rys. 3) wykazuje nadzwyczajną mnogość form, poczynając od tworów ziarnikowatych do la-



Rys. 3. Laseczniki wsteczne z hodowli agarowej. Barwienie fuksyną karbolową Immersya: oc. 6, ob. $\frac{1}{100}$.

seczek. I jedno i drugie w starych hodowlach buljonowych, układają się często w łańcuszki. Laseczki są równo obcięte na końcach, czasem zaś posiadają zgrubienia. Obok typowych laseczek, spotykają się twory ze zgrubieniami, bądź na końcach, bądź na środku, nadaje to drobnoustrojom podobieństwo do hantli, do butelek, do ziarn soczewicy. Owalne twory, leżące dwójkami, przypominają diplobacyle Friedländer'a.

Szczepienia zwierzętom dały wyniki ujemne.

W dostępnej mi literaturze nie znalazłem rodziny drobnoustrojowej, do której mógłbym wliczyć swoje laseczniki. Dopiero w pracy Waelsch'a, która wyszła w miesiąc po moim spostrzeżeniu, znalazłem opis tych samych drobnoustrojów. Waelsch wyhodował je z mastki u zdrowego osobnika,

zbadał szczegółowo ich stosunek do pożywek i stwierdził obecność w lasecznikach ciałek Ernst-Babesa. Dla wykrycia ciałek Waelsch zastosował swoją metodę barwienia, mianowicie preparat, zabarwiony błękitem Loeffler-a, traktował przez minutę płynem Lugol'a, następnie wyskokiem i wodą. Ciało bakteryj barwiło się na blado-niebieski kolor, ziarenka zaś na ciemno-niebiesko. Waelsch również był w kłopotcie co do klasyfikacyi lasecznika i zaproponował dlań nazwę, opartą na wielopostaciowości morfologicznej, mianowicie bacillus involutus. Zachowując terminologię Waelsch,a, możnaby go nazwać po polsku lasecznik wsteczny.

Paciorkowce i gronkowce.

Pod nazwą *ulcus simplex* Buschke klasyfikuje owrzodzenia płciowe, przypominające na pierwszy rzut oka wrzody miękkie, różniące się jednak od nich przebiegiem klinicznym, a—co najważniejsza—zgoła odmienną etiologią pasorzytniczą. Ten typ owrzodzeń płciowych służył często za argument przeciwnikom swoistości wrzodu miękkiego przy zwalczaniu wartości przyczynowej laseczki Ducrey'a. Obecnie nie ulega wątpliwości, że pewna część owrzodzeń płciowych może powstawać bez współdziałania laseczek Ducrey'a. Sprawy takie mogą się rozwijać na tle cierpień konstytucjonalnych, jak cukrzyca, niedokrewność, lub też na skutek obrażeń naskórka przy spółkowaniu i niewłaściwem obchodzeniu się z ranką ze strony chorego.

Pierwiastek zakaźny w tych sprawach posiada charakter przypadkowy: notowane były w podobnych wrzodach zarówno ziarniki ropotwórcze, jak laseczniki o charakterze czysto saprofitycznym i grzybki.

Pierwszy Buschke znalazł w owrzodzeniu, zakwalifikowanem klinicznie jako wrzód miękki, paciorkowce i otrzymał czystą hodowlę. Następnie w niektórych pracach francuskich napotykałem wzmianki, że w ropie owrzodzeniowej i w ropie przy zapaleniach żołądki spotykane były paciorkowce. Żaden jednak z badaczy nie otrzymał czystej hodowli. Zważywszy, że paciorkowce stanowią stałą florę skóry i błon śluzowych, można się dziwić, że spotykają się one w owrzodzeniach względnie rzadko. Ja osobiście jeden raz tylko znalazłem krót-

kie łańcuszki paciorkowców w ropie z wrzodziejącego zapalenia żołądździ i otrzymałem czystą hodowlę na agarze puchlinowym. Skonstatowanie paciorkowców w ropie opiera się na barwieniu ich metodą Gram'a i na typowym układzie ziaren. Dla otrzymania czystej hodowli ropą należy zasiewać obficie powierzchnię płytek z agarem puchlinowym. Podejrzanie co do paciorkowców budzą okrągłe, białe, półprzezroczyste osady, wielkości $\frac{1}{4}$ lebka szpilki, powstające w ciągu pierwszych 24 godzin. Osady gronkowce są znacznie większe, wystające wyraźnie nad powierzchnią, nieprzezroczyste, szaro-żółte lub białawe. W moim przypadku hodowla paciorkowca z wyglądu na agarze skośnym mocno przypominała hodowlę dwoinek zapalenia płuc.

Paciorkowce mogą stanowić częstą domieszkę flory bakteryjnej owrzodzeniowej u kobiet, ze względu na stały saprofityzm ich w głębi narządów rodnych.

Otóż żeby zawyrokować, że paciorkowce, znajdujące się w ropie, są istotnymi sprawcami cierpienia, a nie domieszką przypadkową, należy powodować się tymi samymi względami, co i w owrzodzeniach i nalotach gardzieliowych, mianowicie należy stwierdzić, że paciorkowce, w porównaniu z innymi drobnoustrojami, znajdują się w przewodzie i że zawierają je także głębsze warstwy owrzodzenia.

W moim przypadku paciorkowce były tylko czynnikiem zakaźnym, dodatkowym.

Rzadkość spraw ropnych, wyłącznie paciorkowcowych, tłumaczy się współzawodnictwem innych pasorzytów, bardziej odpornych wobec szkodliwości zewnętrznych i mniej wymagających od podłoża. Na pierwszym miejscu należy tu postawić gronkowce. Można powiedzieć bez przesady, że gronkowce wikłają wszystkie bez wyjątku sprawy zapalne, zarówno swoiste, jak nieswoiste.

Na 100 posiewów ropy z owrzodzeń i z zapaleń żołądździ kilka razy zaledwie pośród osad nie znalazłem gronkowców. Pod względem obfitości osad gronkowcowych w różnych rodzajach ropy zachodzą pewne różnice.

Najwięcej osad daje ropa z wrzodu miękkiego w tym okresie, kiedy owrzodzenie jest otwarte, i ropa z zapaleń żołądździ,—najmniej osad powstaje z wrzodu przymiotowego. W tym ostatnim razie obfity posiew ropy daje zaledwie kilka osad gronkowcowych na całej powierzchni płytki lub próbówki.

Co się tyczy morfologii i cech hodowlanych gronkowców, to flora płciowa odznacza się nadzwyczajnym bogactwem. Oprócz odmian typowych gronkowca białego, żółtostopowego i woskowatego, spotykałem odmiany bardzo pokrewne z *micrococcus Doyeni*, rosnące na agarze w formie szarawej patyny, wyciągającej się przy zbieraniu igłą w nitki.

Wygląd preparatu takiej hodowli ilustruje załączony rysunek (Rys. 4). Poza tem spotykałem odmiany, cechujące się znacznymi rozmiarami pojedynczych ziaren (*Staphylococcus magnus*), oraz takie szczepy, których nie mogłem odróżnić od



Rys. 4. Gronkowiec biały (typ Doyen'a). Barwienie fuksyną karbolową.
Immersya: oc. 6, ob. $\frac{1}{16}$.

enterokoków. Oddzielne szczepy przedstawiały duże różnice pod względem rozrzedzania żelatyny, ścinania mleka, hemolizy, wzrostu i wyglądu na ziemniaku i stosunku do węgło-wodanów.

Ta stałość gronkowców w najrozmaitszych postaciach klinicznych dowodzi, że w etyologii spraw ropnych, narządów płciowych, rola ich jest nadzwyczaj podrzędna. Buschke podniósł gronkowce do rzędu czynnika przyczynowego w *ulcus pseudovenereum*, *ulcus simplex*, narówni z paciorkowcami. Ropotwórcze własności gronkowców nie ulegają najmniejszej wątpliwości. Jednak w dobie obecnej nie posiadamy żadnego probierza dla zawyrokowania, czy dany gronkowiec jest istotnie chorobowo—względnie ropotwórczym.

Kolle i Otto stwierdzili, że zapomocą odczynu surowie swoistych, można klasyfikować gronkowce na chorobotwórcze i saprofityczne. Badania, przeprowadzone w tej sprawie w mo-

jej pracowni przez Sijaniciego, wypadły nie tak przekonywująco. Zgodne z naszymi wyniki otrzymał i Kutscher. Tak więc w tej sprawie dotąd nie możemy wyjść poza granice zwykłego skonstatowania faktu. Niezależnie od możliwości oddziaływania ropotwórczego, stała obecność gronkowców w ropie stanowi czynnik, w wysokim stopniu utrudniający wyodrębnianie innych drobnoustrojów o swoistości ustalonej, zwłaszcza beztlenowców.

O wyglądzie osad gronkowcowych na agarze mówiłem wyżej. Na kartoflu rosną w postaci wilgotnego, białego, szarego lub złocistego nalotu. Żelatyna pod wpływem rozwoju gronkowców ulega rozpuszczaniu się. Intensywność rozrzedzania żelatyny u różnych szczepów jest dość zmienna i na czas wynosi od 24 godzin do 7 dni. To samo ma miejsce ze ścinaniem mleka. Większość szczepów w następstwie rozpuszcza grudki ściętego sernika.

Rozwój gronkowców na buljonie cechuje się równomiernym zmętnieniem płynu, wytwarzaniem się kłaczkowatego osadu na dnie. Na buljonie z dodatkiem surowicy niektóre odmiany gronkowcowe mogą wytwarzać krótkie łańcuszki. Po przeszczepieniu na agar występuje znowu typowy układ ziaren w grona.

Gronkowce barwią się wszystkimi barwnikami anilino-
wymi i nie odbarwiają się metodą Gram'a.

Lasecznik sienny.

W jednym przypadku długotrwałego i nawrotowego owrzodzenia na wewnętrznej powierzchni małych warg u chorej, w wysokim stopniu niedokrewnej, Lipschütz znalazł w ropie w przewodzie laseczki, które w hodowli okazały się lasecznikiem siennym. Szczepienie ropy na skórce dało wyniki ujemne, co dowodzi, że lasecznik sienny nie posiadał cech istotnie chorobotwórczych. Przypadek ten, przedstawiający wszystkie cechy kliniczne i anatomiczne wrzodu miękkiego, również należy do grupy *ulcus pseudovenereum*, s. *ulcus simplex*. Laseczniki sienne spotykałem względnie rzadko, bo zaledwie w 2% wszystkich poszukiwań. Poza zapaleniem żołądki nie spotykałem ich w żadnym innym cierpieniu narządów płciowych.

Laseczniki posiadają od 4 do 5 μ długości, końce są zlekka zaokrąglone (rys. 5). W hodowlach starszych nad 24 godzin laseczniki zawierają w ciele swem zarodniki. W środowisku płynnym laseczniki wykazują ruchy dowolne. Barwią się według metody Gram'a. Na pożywkach płynnych rozrastają się w postaci kożuszka na powierzchni. Kożuszek po kilku dniach staje się suchy, zmarszczony. Rozwój na agarze początkowo



Rys. 5. Laseczniki sienne z 24-godzinnej hodowli agarowej. Barwienie fuksyną karbolową. Immersyjat oc. 6, ob. $\frac{1}{16}$.

przedstawia się w formie nalotu o wyglądzie śmietany. Z biegiem czasu nalot staje się suchy, pomarszczony. Żelatyna ulega powolnemu rozrzedzaniu.

Gonokoki.

W jednym z przypadków, zakwalifikowanych klinicznie jako wrzód miękkki, w ropie znalazłem prawie w czystej hodowli dwoinki, odbarwiającej się metodą Gram'a. Po oczyszczeniu gruntownem owrzodzenia, posiałem ropę z dna na agar krwawy. W hodowli otrzymałem dwoinki, posiadające wszystkie cechy rzeżączkowych.

W tym przypadku chory dotknięty był także rzeżączką cewki. Jest rzeczą ogólnie znaną, że wyciek rzeżączkowy u mężczyzn, zwłaszcza niechlujnych, usposabia do powstawania następczych zapaleń żołądki i napletka. Właściwy jednak czynnik drobnoustrojowy tych spraw jest zgoła odmienny. W tym wypadku poglądy Ricord'a, Diday'a, Fournier'a, któ-

rzy zwalczali podział rzeżączki na wewnętrzną i zewnętrzną—dzisiejszy balanoposthitis—zyskały poparcie ze strony poszukiwań bakteriologicznych. Jak dalece holdowano wówczas teorii rzeżączkowego pochodzenia zapaleń żołądździ, widać z pracy Falcone o tym przedmiocie, opatrzonej dopisem przy końcu, że jednak nie każde zapalenie żołądździ jest pochodzenia rzeżączkowego. Jeszcze w 1886 roku De Luca zwalczał poglądy Mannino co do swoistości spraw żołądździowych, obstając za wpływami gonokoków, które jakoby udało mu się otrzymać w czystej hodowli w 10 przypadkach. Zważywszy jednak na tę okoliczność, że metodyka hodowli gonokoków wtedy dopiero się rozwijała, można mieć poważne wątpliwości co do ścisłości badań De Luca. W dobie obecnej panuje pogląd wprost przeciwny, a mianowicie powłoka żołądździ i napletek uchodzą za tkanki najmniej podatne dla umiejscowień sprawy rzeżączkowej. Z tego punktu widzenia przypadek mój należy do względnie rzadkich. Hallopeau opisał przypadek ropnia napletkowego z czystą hodowlą gonokoków w ropie. Zajęte były wyłącznie gruczoly skórne. Sprawa zgoiła się szybko. W wydzielinie z cewki dwoinek rzeżączkowych nie było weale. Sée spostrzegł podobne zapalenia gruczolków (folliculitis gonococcica), jako następstwo przebytej rzeżączki.

W literaturze znalazłem jeszcze dwa przypadki, przedstawiające pewną analogię z moim. Jeden został opisany przez Salomon'a. U chorej z rzeżączką na lewej małej wardze powstało duże owrzodzenie, symulujące ulcus molle. Z ropy została otrzymana hodowla gonokoków.

W przypadku Thalman'a u chorej w przebiegu rzeżączki powstało owrzodzenie wielkości 10 pfenigów na tylnej ściance pochwy. W ropie były wykryte gonokoki, i otrzymany został posiew dodatni na pożywece. Wygląd owrzodzenia przypominał najzupełniej wrzód miękki. Pomimo wszelkich zabiegów owrzodzenie się nie goiło. Zropiały gruczoly pachwinowe, co spowodowało zabieg chirurgiczny. Następnie wystąpiły objawy otrzewnowe, i utworzyły się przetoki pomiędzy pochwą a odbytnicą. Kilkakrotne próby szczepienia ropy zwierzętom dały wyniki ujemne. Część owrzodzenia została wycięta do badania histologicznego. Oprócz nacieczenia drobnokomórkowego, w przestrzeniach chłonnych Thalman znalazł szeregi gonokoków, spotykały się one także i wewnątrz komórek. Sprawa trwała około 7 miesięcy i zakończyła się zejściem w bliźnię

z defektem tkankowym. Ciekawy rys tego przypadku stanowi to, że wyleczenie otrzymano wyłącznie na skutek terapii przeciwrzeżączkowej.

Wypadki tego rodzaju dowodzą, jak nieodzownem jest badanie bakteryologiczne ropy nawet w przypadkach pozornie pewnych pod względem klinicznym. Badanie w pewnych razach może mieć wpływ decydujący na wybór środka leczniczego.

Oprócz typowego wyglądu w postaci dwóch ziaren kawy i odbarwiania się podług metody Gram'a, gonokoki cechują się pewnymi własnościami w stosunku do pożywek, mianowicie rosną dobrze tylko na pożywkach z dodatkiem surowicy. Na buljonie z surowicą początkowo powstaje męt, następnie wytwarza się delikatny kożuszek. Na agarze puchlinowym powstają delikatne półprzezroczyste osady o konsystencji śluzowej, co utrudnia zdejmowanie ich igłą platynową. Rosną dobrze i na mojej surowicy.

Grzybice.

Na międzynarodowym kongresie w Londynie w roku 1881 Simon zapoczątkował poszukiwania nad etiologią zapaleń żołądki, wskazując, że u chorych, dotkniętych cukrzycą, w ropnej wydzielinie żołądkiowej spotykają się w dużej ilości nitki grzybków wraz z zarodnikami.

Badania nad hodowlami grzybków Simon nie robił. W następstwie obecność grzybków w podobnych sprawach stwierdzili Englisch i Leuckert. Dalej podobny przypadek był demonstrowany przez Rosenthal'a w Wiedeńskim Towarzystwie dermatologicznem. Simon w dyskusji z Kapos'im zaznaczył, że gatunek *Torula* spotyka się często w kolosalnej ilości w wydzielinie żołądkiowej i u chorych bez cukromoczu.

Do tego materiału faktycznego ja mógłbym dołączyć kilka swoich spostrzeżeń.

Nitki grzybków spotkałem 2 razy w przypadkach zapalenia żołądki i jeden raz w atypowym wrzodzie twardym.

W tym ostatnim przypadku powstało głębokie drażące owrzodzenie na członku, nie gojące się pomimo najrozmaitszych zabiegów miejscowych. Po trzech blisko miesiącach dopiero powstały ogólne objawy kilowe.

Ropa zawierała wyłącznie cienkie, poplątane na podobieństwo wójloku, strzępki grzybkowe.

W 2 przypadkach zapaleń żołądki preparaty ropy zawierały długie, grube pojedyncze nitki, wyraźnie członkowane, i obok nich okrągłe komórki wielkości małego limfocyta, jednostajnie barwiące się na ciemno-fioletowy kolor metodą Gram'a. Twory te z wyglądu przypominały oidium.

We wszystkich tych przypadkach nie miałem możności zrobienia posiewów.

Laseczka wrzodu miękkiego.

Spostrzeżenie kliniczne i poszukiwania doświadczalne od dawna już poderwały kredyt nauki o tożsamości zarazków wrzodu twardego i wrzodu miękkiego. Doktryna ta jednak została obalona zupełnie dopiero w ostatnim piętnastoleciu dzięki udoskonalonej technice barwienia i dzięki postępom badania bakteriologicznego. W dobie obecnej zgadzają się wszyscy, że wrzód miękki jest odrębną chorobą zakaźną o zupełnie określonej etiologii pasorzytniczej.

Jeszcze w 17-ym wieku Hartsacken i Abercrombius wypowiadali przypuszczenie, że cierpienia weneryczne powstają za sprawą zarazków żywych (*contagium vivum*), a Didier w roku 1710 inkryminował jako czynnik przyczynowy „małe robaczki“.

Pierwszym jednak, który widział naprawdę zarazki swoiste, był *Primo Ferrari* z Katanii. Badacz ten w ropie z wrzodów, barwionej przez godzinę metylfioletem, znalazł małe laseczki, często ułożone w grupy, „krótsze od laseczników gruźlicy i trądu“ (1885). Praca ta przeszła niepostrzeżenie, a inni badacze włoscy, jak *de Luca*, *Mannino*, zagmatwali całą sprawę, podnosząc do godności czynnika swoistego zwykle ziarniki ropotwórcze.

Następnie *Petersen* i *Welander* (1887) wspólnie, przeszczepiając seryami wrzody miękkie, uwolnili je od saprofitów dodatkowych i w 5—6 generacyi wrzodów otrzymywali w ropie wyłącznie krótkie laseczki. Wykrycie tych laseczek w tkance chorej *Welander*'owi się nie powiodło.

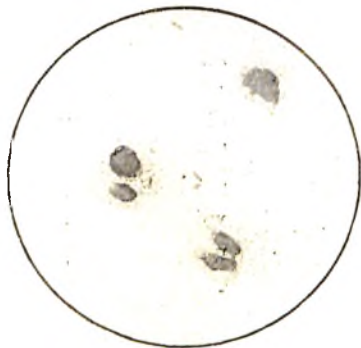
W 2 lata potem *Ducrey* z Neapolu ogłosił komunikat o pasorzycie swoistym w *ulcus molle* i oznajmił o otrzymaniu

hodowli na podłożu sztucznem. Hodowla powiodła się wyłącznie z ropy z owrzodzeń pierwotnych.

Z przeszczepień zaś pomimo nadzwyczajnej zjadliwości ropy hodowle nie powstały.

Pasorzyty Ducrey opisał jako laseczki długości 1,48 μ , szerokości 0,5 μ z końcami zaokrąglonymi. Laseczki posiadają często na jednej stronie wklęsnięcie. (Rys. 6).

W 1892 roku Krefting potwierdził w całej rozciągłości spostrzeżenie Ducrey'a i znacznie je rozszerzył. Lasecz-



Rys. 6. Laseczniki wrzodu miękkiego w ropie. Barwienie metodą Giemzy. Immersya: oc. 6, ob. $\frac{1}{15}$.

niki bowiem nie tylko znalazł w ropie szankrów miękkich, ale i w ropie dymienic, a także na preparatach histologicznych z wyciętych wrzodów i gruczolów pachwinowych. Laseczniki leżały zarówno w komórkach, tworząc nieraz całe hodowle, jak i pomiędzy komórkami. Opis cech morfologicznych i barwnikowych, mianowicie słabe powinowactwo do barwników i odbarwienie się metodą Gram'a, zgadza się zupełnie ze spostrzeżeniem Ducrey'a.

Dalszy krok w nauce o zarazku wrzodu miękkiego stanowią prace Unna'y z roku 1892. Unna w skrawkach z tkanki w *ulcus molle* znalazł laseczniki, ułożone w sznureczki. Drobnoustroje te, którym Unna dał nazwę *streptobacillus*, różniły się co do układu i morfologii z pasorzytami Ducrey'a i Krefting'a, i wskutek tego Unna nie uważał ich za identyczne z lasecznikami obu poprzednich badaczy.

Również układ ich w tkance był odmienny: *streptobacillus Unnae* spotykał się wyłącznie w przestrzeniach chłonnych

międzykomórkowych, nie było go zaś weale ani w komórkach, ani w naczyniach.

Dalsze badanie nad czystymi hodowlami pasorzytów wykazały, że laseczniki Ducrey'a są identyczne z lasecznikami paciorkowcowatymi Unna'y.

Niewątpliwie czyste hodowle otrzymał dopiero Lenglet w roku 1898. Twierdzenie Jullien'a, Aspianc'a, Istamanow'a, że udało im się otrzymać hodowle laseczników wrzodu miękkiego, nie zostało należycie stwierdzone.

Lenglet przyrządził pożywkę w następujący sposób: 20,0 skóry ludzkiej, drobno posiekanej, trawił w ciągu kilku dni przy ciepłocie 40° w 50 cen. wody z dodatkiem 1,0 pepsyny i 2 — 3 kropli kwasu solnego. Ten „skórny“ pepton dodawał do zwykłego agaru w ilości 2%—3% i oprócz tego dolewał 0,5%—1,5% krwi.

Powierzchnię wrzodu Lenglet starannie obmywał roztworem sublimatu i ropę z głębszych warstw przenosił na pożywkę. Po 48 godzinach powstawały małe okrągłe opalizujące osady, słabo przytwierdzone do powierzchni agaru. Przy słabem powiększeniu brzegi osad były nierówne. Pod mikroskopem osady składały się z małych krótkich laseczek, odbarwiających się Gram'em, identycznych zresztą z opisem Ducrey'a. Dalszym postępowaniem w tej dziedzinie była pożywka, podana przez Bezançon'a, Griffon'a i Le Sourd'a. Jest to mieszanina agaru i krwi króliczej.

Do agaru rozpuszczonego i ostudzonego do 50° dodaje się świeżą tętniczą krew królika w stosunku 1 części na 2 części agaru. Wygląd osad na tej pożywce jest taki sam, jak na pożywce Lenglet'a. Obecność wody kondensacyjnej ułatwia posiew, gdyż często hodowle nie powstają na powierzchni agaru, lecz wyłącznie w wodzie kondensacyjnej.

Bezançon, Griffon i Le Sourd wyhodowali laseczniki z wrzodów miękkich i zarazili czystą hodowlą ludzi. Powstawały typowe wrzody miękkie, z których znowu udawało się wyhodować wzmiankowane laseczniki. Doświadczenia te zrealizowały najkompletniej postulaty Koch'a co do swoistości zarazka.

W tym samym roku Himmel otrzymał czyste hodowle na pożywce ze zwykłej krwi, wziętej w sposób jałowy.

Następnie liczni badacze z powodzeniem wypróbowali metodę, podaną przez Bezançon'a, Griffon'a i Le Sourd'a.

Wymienić tu można prace Respighi'ego, Radeli'ego, Tomaszewskiego, Fischer'a, Babes'a, Lipschütz'a. Sowiński hodował laseczniki wrzodu miękkiego na agarze z płynem puchlinowym, na buljonie z płynem puchlinowym lub z krwotocznym wysiękiem oplucnowym. Do pracy naszego rodaka będę miał okazję wrócić jeszcze raz. Moje próby posiewów obejmują kilka przypadków. Dodatni wynik otrzymałem jeden raz z przypadku, gdzie wrzód miękki przedstawiał się jeszcze w postaci pęcherzyka ropnego, przykrytego nabłonkiem. Posiew był robiony na agar z krwią króliczą. Dwa posiewy treści dymienie na buljon puchlinowy dały wyniki ujemne.

Bardziej stałe wyniki otrzymałem, używając pożywki płynnej, do czego jeszcze dalej powrócę.

Technika wyodrębniania laseczników wrzodu miękkiego nie należy do zadań łatwych wobec tego, że ropa owrzodzeń otwartych stale bywa wielobakteryjną, a laseczniki swoiste należą do odmiany bardzo delikatnej. Istnieją różne sposoby brania materiału do posiewów wokresie, kiedy wrzód miękki stracił cechy pęcherzyka. Najprostszy sposób jest to splukiwanie powierzchni strumieniem jałowej wody w celu pozbycia się ziarników ropotwórczych i branie materiału z brzegów owrzodzenia. Druga metoda polega na zaszczepleniu wrzodu miękkiego w innym miejscu na skórze i powtarzaniu kilkakrotnem tego zabiegu. Po kilku przeszczepleniach ropa owych doświadczalnych wrzodów staje się jednobakteryjną i zawiera tylko zarazki swoiste.

Do metody tej uciekano się przed poznaniem czynnika swoistego szankra miękkiego w celu różniczkowania od wrzodu twardego. Pomijając barbarzyństwo tej techniki, muszę zwrócić uwagę, że laseczniki z tych powtórnym przeszczepleniom trudniej dają się hodować na pożywkach laboratoryjnych, niż z wrzodów pierwotnych. Najbardziej celowym zabiegiem wydaje mi się gruntowne odkażenie dna wrzodu i przykrycie go warstwą kolodjonu jodowego. Pod tą powłoką w ciągu 24 godzin zbiera się zwykle ropa, zawierająca prawie wyłącznie laseczniki Ducrey'a, z której w tych warunkach łatwo jest otrzymać i czyste hodowle. Ropą należy posiewać obficie powierzchnię próbówki i wodę kondensacyjną. Probówki z agarem krwawym powinny być nie starsze nad 10 dni, przechowywane przed posiewem w lodowni

i przykryte kołpaczkami, ażeby nie wyparowała woda kondensacyjna.

Tomaszewski posługiwał się odmienną techniką posiewów, która również nie zasługuje na polecenie. Wrzód wymywał jałowym fizyologicznym roztworem (ciepłota 37°) i wycinał po znieczuleniu kokainą. Wycięty kawałek wymywał w ogrzanej do 37° jałowym roztworze fizyologicznym, zmieniając wodę 7—8 razy. Tkanką tą zasiewał obficie powierzchnię krwawego agaru i wodę kondensacyjną.

Pamiętać należy, że każdy z wymienionych sposobów technicznych wymaga uprzedniego zbadania ropy na obecność zarazka swoistego. Niezależnie od obecności zarazka swoistego Lipschütz zaledwie w $\frac{1}{5}$ wszystkich przypadków otrzymał czyste hodowle (24 szczepów na więcej niż 100 posiewów), Tomaszewski z 16 wrzodów miękkich wyhodował tylko 4 razy laseczki Ducrey'a. Bezançon, Griffon i Le Sourd przytoczyli cztery przypadki, wszystkie z wynikiem hodowlanym dodatnim.

Ta sama metoda, zastosowana i do dymienie pachwinowych, wikłających wrzody miękkie, dostarczyła niezbitych dowodów, że i sprawy zapalne gruczołowe są wynikiem akcyi chorobotwórczej lasecznika Ducreyowskiego. Z ci s s l w referacie zbiorowym o etiologii dymienie, towarzyszących wrzodom miękkim, stoi na gruncie dawnym, twierdząc, że powstawanie dymienie jest wynikiem nie tylko oddziaływań lasecznika Ducrey'a, lecz może być spowodowane przez paciorkowce i gronkowce. Ścisłe poszukiwania bakteriologiczne oświetlają tę sprawę inaczej. W ropy dymienicznej znajdowano wyłącznie laseczniki swoiste w różnej ilości.

Szczepienie produktów dymienicznych na wzór szczepienia ropy z wrzodów dało wyniki następujące:

<i>Ducrey:</i>	50	przypadków—wrzodów wtórnych	0
<i>Poelchen</i>	17	"	"
1893 <i>Krefting</i>	7	"	"
<i>Dubreuilh i Lasnet</i>	109	"	"
<i>Spietschka</i>	46	"	"
<i>Cheinisse</i>	5	"	"
<i>Buschke</i>	44	"	"
<i>Raff</i>	21	"	"
<i>Rille</i>	100	"	"

1897 <i>Krefting</i>	27	"	"	"	7
<i>Deutsch</i>	66	"	"	"	6
<i>Adrian</i>	25	"	"	"	13
<i>Lipschütz</i>	34	"	"	"	23

Wartość w tym względzie posiadają tylko wyniki dodatnie, wyniki ujemne mogą zależeć od bardzo wielu czynników, jak ilość materiału szczepnego, okres, w którym ropa została wzięta, ilość laseczników w ropie, osłabienie lub zwyrodnienie laseczników, zła technika szczepień i t. d. Sprawa ma się podobnie, jak z treścią ropni zimnych: nie ulega wątpliwości, że ropnie zimne są wywołane przez laseczniki gruźlicze, bardzo rzadko jednak udaje się to stwierdzić dodatnim wynikiem posiewu.



Rys. 7. Hodowla laseczników wrzodu miękkiego na agarze krwawym $\frac{1}{2}$ naturalnej wielkości.

Statystyka hodowli z posiewów ropy dymienicznej tak się przedstawia:

<i>Bezançon, Griffon i Le Sourd</i>	2	posiewy	—	2	hodowle
<i>Tomaszewski.</i>	.	.	.	23	" 9 "
<i>Lipschütz</i>	.	.	.	34	" 12 "
<i>Karwacki</i>	.	.	.	2	" 0 "

W pracy Sowińskiego jest wzmianka, że udało mu się otrzymać czyste hodowle i z ropy gruźliczej, pominięte są

jednak stosunki ilościowe. Podłoża stosują się te same, co i dla ropy z owrzodzeń, technika jednak jest znacznie łatwiejsza. Ropę można otrzymywać bądź drogą naklucia, bądź po przecięciu dymienicy w czasie operacji.

Laseczniki wrzodu miękkiego zarówno z wrzodu pierwotnego, jak i z dymienicy, posiadają jednakowe cechy morfologiczne i hodowlane. Wygląd dobrze wyrosniętej hodowli na agarze krwawym ilustruje rysunek. (Rys. 7). Hodowla składa się z oddzielnych osad, nie zlewających się nigdy. Wielkość osad wynosi od 1 do 2 milim. w średnicy. Osady są okrągłe, szarawe, według Sowińskiego przezroczyste, według innych badaczy—mętne. Osady rozwijają się kompletnie w przeciągu 24 do 48 godzin i są z początku zlekka wzniesione nad powierzchnią, następnie się splaszają. Przy zdejmowaniu igłą platynową odrywają się całe osady i uciekają przed igłą. Przy rozcieraniu na szkiełku są dość zbite i rozdziela się z trudnością.

Większość otrzymanych dotąd czystych hodowli powstawała nie na powierzchni agaru, lecz w wodzie kondensacyjnej, znamionując się lekkim mętym i wytwarzaniem się klaczków.

W hodowlach zanieczyszczonych nie udaje się wyodrębnić laseczników Duerey'a. Na agarze z płynem puchlinowym hodowle otrzymał tylko Sowiński.

Bezanson, Griffon i Le Sourd robili próby przeszczepiania laseczników z agaru krwawego na agar puchlinowy i, pomimo przyzwyczajenia laseczników do pożywki laboratoryjnej, stale otrzymywali wyniki ujemne.

Na surowicy ściętej hodował laseczniki z powodzeniem Himmel.

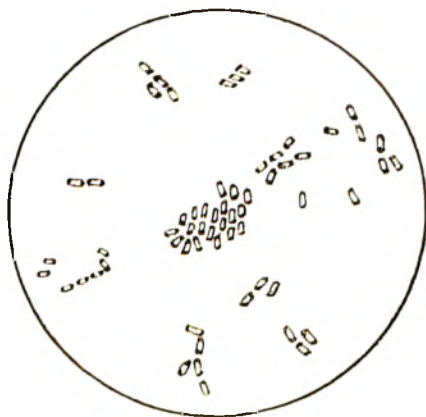
W surowicy i krwi króliczej i ludzkiej laseczniki rosną dobrze. Płyn zlekka mętnieje, i wytwarzają się klaczkę, opadające na dno.

Wygląd laseczników z podłoża stałego i podłoża płynnego znacznie się różni. Laseczniki z osady na powierzchni agaru skośnego zbliżone są bardzo wyglądem do laseczników, znajdujących się w ropie i tkankach. Są to laseczki różnej długości od wymiarów ziarnika aż do 2—3 μ . długości.— W wiszącej kropki ruchów dowolnych nie posiadają. Jeden Sowiński utrzymuje, że obdarzone są wyraźnym ruchem, wbrew zdaniu wszystkich, którzy laseczniki te hodowali.

W ropie laseczniki różniczkują się wybornie po zabarwieniu odczynnikiem Giemzy.

W hodowli barwią się wszystkimi barwnikami anilinowymi. Metodą Gram'a odbarwiają się zupełnie. Sowiński i na ten raz nie jest w zgodzie z resztą badaczy, utrzymując, że laseczniki z jego przypadków barwią się metodą Gram'a. W moim przypadku laseczniki, barwione przez 2 minuty w fiolecie genecjanowym anilinowym, traktowane $\frac{1}{2}$ minuty płynem Lugol'a i tylko zanurzone w wyskoku, oddały zupełnie swój barwnik.

Laseczki barwią się mocno na biegunach i na obwodzie, środkowa część jest prawie niezabarwiona (en navette). (Rys. 8). Spotykają się jednak i odmiany zabarwione całkowicie.



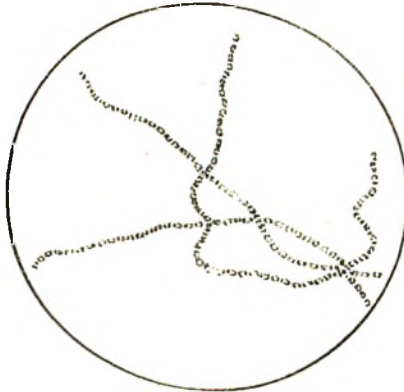
Rys. 8. Laseczniki wrzodu miękkiego, zabarwione na biegunach. Przerysowane z preparatu Bezançon, Griffon i Le Sour'a.

Końce laseczek są bądź zaokrąglone, bądź równe, lub spiczaste. Z jednego lub z obu boków laseczki mogą posiadać wklęsnięcie, co nadaje im wygląd ósemki lub ciężków.

Laseczniki leżą pojedynczo albo tworzą krótkie łańcuszki, łańcuszki układają się często równolegle. Czasem laseczki tworzą gromadki bez układu łańcuszkowatego.

Wygląd pasorzytów z wody kondensacyjnej lub z pożywek płynnych przypomina do złudzenia paciorkowce. Olbrzymie łańcuszki często nie mieszczą się w polu widzenia. Pewną różnicę z łańcuszkami paciorkowców stanowi sztywność pasemek i brak właściwych kłębków (rysunek 9). Łańcuszki są splecione, jednak odmiennie od paciorkowcowych.

Co się tyczy morfologii oddzielnych laseczników, to są one krótsze, niż z podłoża stałych, biegany są mniej zaokrąglone, przestrzenie niezabarwione nie uwydatniają się tak wyraźnie.



Rys. 9. Łańcuszkowata postać laseczników wrzodu miękkiego. Według Bezançon, Griffon i Le Sourd'a.

Morfologia laseczek jest zgoła inna, jeżeli do pożywek płynnych używać surowicy wyjałowionej, o której mówiłem we wstępie. Jeżeli posiać na tej pożywce ropę, uwolnioną za



Rys. 10. Hodowla laseczek wrzodu miękkiego na mojej pożywce surowiczej. Barwienie błękitem metylenowym karbolowym.
Immersja: oc. 6, ob. $\frac{1}{16}$

pomocą powyżej podanych sposobów od saprofitów, laseczki rozwijają się w ciągu 20 godzin. Powstaje drobny klaczkowaty osad na dnie. Pod mikroskopem laseczki nie posiadają układu paciorkowcowego, lecz taki sam wygląd, jak w ropie (Rys. 10). Na tej podstawie wydaje mi się, że postać paciork-

kowcowa jest wynikiem sztucznym, zależnym od obecności w świeżych płynach surowiczych pewnych ciał, wpływających szkodliwie na rozwój laseczki. Sądzę, że słaba zdolność wegetacyjna ma swe źródło w tej samej szkodliwości.

Ciekawe dane, dotyczące morfologii lasecznika wrzodu miękkiego, zawdzięczamy Babes'owi. Badacz ten podkreśla znaczenie istoty spajającej, rodzaju otoczki, w wyglądzie laseczników Ducrey'a. Istota ta o słabem powinowactwie barwnikowym, często zaś barwiąca się metachromatycznie, sklejając oddzielne laseczniki, warunkuje tworzenie się łańcuszków. Oddzielne laseczniki, uwięzione w tej masie, zwyrodniają się dość szybko, wtedy powinowactwo ich do barwników słabnie, i łańcuszki w starych hodowlach barwią się bardzo blado. Gdziekolwiek tylko spotykają się w takim łańcuszku osobniki, zabarwione prawidłowo. W następstwie z laseczników pozostają tylko bezbarwne kuliste twory, lub łańcuszek zamienia się w pasmo cieniutkich falistych nitok. Na końcach pasem tworzą się guzkowate zgrubienia.

Często od podobnego grubego zwyrodniałego pnia odchodzą cienkie boczne pasemka. Zwyrodnienia pojedynczych osobników są przyczyną wielopostaciowości lasecznika wrzodu miękkiego na pożywkach laboratoryjnych. Twory okrągłe, wydłużone lub kuliste, bezbarwne lub bardzo silnie zabarwione, według Babes'a, stanowią zwykle formy degeneracyjne, obok nich spotykają się cienkie nitki ze zgrubieniem na końcu. Co do tworów en navette, spotykających się w młodych hodowlach również często, jak laseczki zabarwione całkowicie, przyjąć należy, że są to laseczniki prawidłowe. Postaci takie opisują przeważnie Bezançon, Griffon i Le Sourd. Otóż ten rodzaj laseczników przeszczepiał się doskonale i wywoływał na skórze owrzodzenia typowe. W moim przypadku wszystkie laseczniki z hodowli stalej posiadały ten wygląd.

Ta nadzwyczajna łatwość zwyrodniania się pociąga za sobą krótkotrwałość wegetacji na pożywkach laboratoryjnych. Dla utrzymania laseczników przez czas dłuższy należy je przeszczepiać co dwa dni. I w tych warunkach jednak hodowla z biegiem czasu słabnie i zamiera.

Pod tym względem wyróżnia się bardzo korzystnie pożywka, używana przeze mnie.

W słabnięciu hodowli są pewne stopniowania. Silne szczepy rozwijają się dobrze na powierzchni agaru. Szczepy słabe

rosną tylko w wodzie kondensacyjnej. Najsilniejsze własności wegetacyjne posiadają szczepy, hodowane z owrzodzeń pierwotnych. Posiewy w tych razach dają największą odsetkę hodowli dodatnich. Słabszą zdolność do wzrostu na pożywkach sztucznych posiadają laseczniki, otrzymane z seryi szczepień powtórnych, jak również laseczniki z ropy dymiennej. Wraz z osłabieniem zdolności wegetacyjnej, laseczniki, z początku bujnie rozmnażające się na agarze, rosą tylko w wodzie kondensacyjnej. Pod względem sił do wegetacji sztucznej spotykamy u laseczników duże wahania: są szczepy, które dają tylko jedną generację na pożywece laboratoryjnej i giną, są zaś i takie, które po 11 przeszczepieniach zachowują zdolność do dalszego rozwoju i do wywołania wrzodów doświadczalnych.

Po otrzymaniu hodowli zarazka swoistego dawną metodą rozpoznawania wrzodu miękkiego na podstawie szczepienia danemu osobnikowi jego własnej ropy na zdrowej skórze przekształciła się w szczepienie czystych hodowli, lecz nie w celach dyagnostycznych, ale dla zadośćuczynienia żądaniom szkoły niemieckiej co do swoistości zarazka. Doświadczenia podobne były robione przez Bezançon'a, Griffon'a i Le Sourd'a na chorych, przez Lipschütz'a na chorych i przez Tomaszewski'ego na samym sobie. W miejscu zarazenia powstawało owrzodzenie o typowych cechach wrzodu miękkiego. W ropie znajdowano laseczniki Ducrey'a, które udało się znowu przeszczepić na pożywkę laboratoryjną. W jednym z doświadczeń Tomaszewskiego (szczepienie na skórze brzucha) doszło do zropienia gruczołów pachwinowych z jednej strony i do otwarcia ropnia. Nicolle szczepił czystą hodowlę laseczników małpom (bonnet chinois) z wynikiem dodatnim. Sowiński wywoływał owrzodzenie typowe u królików i świnek morskich. U małp owrzodzenia miejscowe otrzymali Anzias-Turenne i Zeissl. Diday szczepił lasecznikami koty, a następnie zarazkami z owrzodzeń kocich wywoływał typowe sprawy u człowieka. Laseczniki, świeżo wyhodowane od człowieka, w pewnych razach mogą być chorobotwórczymi dla zwierząt. Myszkę giną nawet od małych dawek laseczników do otrzewny. Świnki morskie, według badań Sowińskiego, giną po zastrzyknięciu o 0,3%₁₀ hodowli w stosunku do wagi zwierzęcia. Śmierć następuje w 10–12 godzin. Posiewy, robione przez Tomaszewskie-

go z narządów i ze krwi, wypadły ujemnie. Wybitne przyciągające oddziaływanie lasecznika na leukocyty sprawia to, że po zastrzyknięciu do otrzewny sprawa nie dochodzi do posocznicy, lecz ogranicza się na miejscowym ropieniu. Laseczniki są pochłaniane i niszczone przez fagocyty. Śmierć zwierzęcia powstaje na drodze czysto toksycznej. Jeżeli jednak osłabi sprawność leukocytów przez wstrzyknięcie do otrzewny 4—5 kropli kwasu mlecznego na pół godziny przed zakażeniem lasecznikami, to leukocytoza w następstwie nie powstaje, i świnka ginie w ciągu 24 godzin wskutek posocznicy. Posiew krwi z serca daje czystą hodowlę laseczników Ducrey'a (Himmel). Takie laseczniki są w stanie zabić świnkę przy uprzednim zastrzyknięciu $\frac{1}{2}$ kropli kwasu mlecznego. Druga generacya zabija świnkę bez żadnych zabiegów przygotowawczych. W ten sposób udaje się spotęgować zjadliwość laseczników, zresztą w granicach dość niewielkich, gdyż nawet po kilkorazowym przeprowadzeniu przez świnki minimalna dawka śmiertelna wynosi 1—1 $\frac{1}{2}$ cm. 24-godzinnej hodowli na pożywece płynnej.

Hodowanie laseczników w woreczkach kolodionowych w otrzewnie zwierząt nie zwiększa wyraźnie zjadliwości. Według Himmel'a hodowanie laseczników przy ciepłocie pokojowej sprzyja bardziej zachowaniu zjadliwości, niż hodowanie w cieplarni przy 37°. Sowiński otrzymywał mocno zjadliwe szczepy, hodując laseczniki na buljonie z krwotocznym płynem wysiękowym z opłucny.

Poszukiwania Sowińskiego wykazały, że lasecznik wrzodu miękkiego toksyn właściwych nie wydziela, chorobotwórczy zaś wpływ jego warunkuje się obecnością istot ropotwórczych w samej protoplazmie bakteryjnej (endotoksyny). Sowiński traktował hodowlę laseczników wysokiem w stosunku 1 : 3 i badał własności otrzymanego strątu, składającego się z zabitych laseczników i ciał białkowych pożywki. Niewielkie ilości tych ciał, wprowadzone pod skórę, wywoływały mocny odczyn zapalny. W otrzewnie zaś powstawało ropienie, to samo na błonie śluzowej macicy. Większe dawki były w stanie wywołać śmierć zwierzęcia.

Prace nad anatomią patologiczną wrzodu miękkiego zawdzięczamy Cornil'owi, Nicolle'owi i Unna'ie. Pierwotna czerwona plamka w środku brodawki wskazuje miejsce, którego wędrują ciała ropne przez skórę i gromadzą się pod

zrogowaciałą warstwą naskórka. W ten sposób powstaje pęcherzyk z zawartością ropną. W tym okresie komórki kolezaste nie wykazują jeszcze zmian patologicznych oprócz pewnej dyzlokacji, spowodowanej wędrówką leukocytów. W pierwotnych kanałach ropnych znajdujemy laseczniki, uszykowane w długie rzędy, biegnące równoległe, lub wygięte falisto. Drażenie laseczników wgłąb skóry wywiera przyciągające oddziaływanie na leukocyty i powoduje wędrówkę tych ostatnich w kierunku górnych warstw skóry. W szerokim promieniu dookoła kanałów ropnych powstaje rozrost komórek nabłonkowych i zgrubienie ścianek przestrzeni limfatycznych.

W skórze właściwej następuje rozszerzenie naczyń krwionośnych i chłonnych, i wytwarza się mały ropień z obfitości komórkami plazmatycznymi. Dookoła pojawiają się współrzędnie i komórki wrzecionowate. Komórki plazmatyczne skupiają się w ogniska i towarzyszą rozszerzonym naczyniom aż do tkanki prawidłowej. Po oderwaniu się naskórka, pokrywającego ropień, dno owrzodzenia składa się wyłącznie z komórek plazmatycznych. Na brzegu owrzodzenia spotykamy szeroki, jasny pas obok drobniotkiego rozpadu komórkowego. W tym miejscu komórki plazmatyczne i wrzecionowate zatraciły znacznie swe powinowactwo barwnikowe, przez co jeszcze wyraźniej występują szeregi laseczników, wrastających w tkankę plazmatyczną („Plasmongewebe“). Poza tę tkankę laseczniki się nie przedostają. W następstwie powierzchni tego jasnego pasa plazmatycznego gęsto pokrywają leukocyty, podczas gdy głębsze warstwy plazmatyczne zawierają leukocytów stosunkowo mało. Wraz ze zjawieniem się leukocytów na powierzchni spotykamy coraz mniej laseczników w głębszych warstwach owrzodzenia. Zjawisko to stoi w związku z energicznym niszczeniem laseczników przez leukocyty.

Unna w tym okresie nie widział wyraźnej fagocytozy. Każdy jednak, kto badał ropę z dna wrzodów miękkich, spotykał zupełnie niedwuznaczne obrazy fagocytozy.

Rysunek 11 przedstawia strzępek tkanki owrzodzeniowej, wziętej w tym okresie. W następnym okresie rozwojowym cała tkanka plazmatyczna obumiera i rozpada się. Laseczniki na powierzchni owrzodzenia giną również i tracą swoje powinowactwo barwnikowe. Normalne zaś laseczniki spotykają się tylko w sąsiedztwie tkanki zdrowej. W następnym stadium reparationis zmartwiała tkanka i zniszczone laseczni-

ki eliminują się z ropą. Powstaje bardzo wyraźna fagocytoza. Nicolle opisuje nowotworzenie się naczyń włosowatych, otoczonych okrągłymi komórkami. W sąsiedztwie pojawiają się komórki tłuszczne. Dalej z nowopowstałej tkanki łącznej, bogatej w komórki wrzecionowate, wytwarza się blizna i zaciąga się naskórkiem.



Rys. 11. Strzępek z tkanki według Lipschütz'a.

W przypadkach *ulcus elevatum* Unna spotykał stale mocny rozrost tkanki plazmatycznej, a na powierzchni oddzielne grupy lasieczników w ciągu bardzo długiego czasu. Fakt ten tłumaczy dostatecznie długotrwałość sprawy zakaźnej w podobnych postaciach klinicznych.

Lasecznik paciorkowcowy.

Laseczka wrzodu miękkiego posiada swego sobowtóra w postaci *streptobacillus urethrae* (Pfeiffer). W dwóch przypadkach ropnego zapalenia żołądki w posiewach ropy na pożywce Marmorek'a, obok przecinkowców zgorzelinowych i ziarników, spotkałem łańcuszki, złożone z kokobacyłów, do złudzenia przypominające swym wyglądem łańcuszki laseczek wrzodu miękkiego. Sądziłem z początku, że współrzędnie z cierpieniem żołądki chory jest dotknięty wrzodem miękkim. Nowy posiew na agar puchlinowy dał obok typowych osad gronkowcowych drobniutkie kolonie półprzezroczyste, zbliżone do paciorkowcowych. Preparaty mikroskopowe obok pojedynczych krótkich laseczek zawierały i łańcuszki, jednak znacznie krótsze, niż w pierwszej pożywce płynnej. Względem metody Gram'a laseczniki zachowywały się niejednakowo: część barwiła się, chociaż słabo, część pozostawała nieza-

barwioną. Nawet w jednym łańcuszku poszczególne ziarna zachowywały się niejednakowo. (Rys. 12).

Dalszych badań z hodowlą tą nie przeprowadzałem, uważając laseczki za identyczne ze szczepami, wyhodowanymi przez Pfeiffer'a ze zdrowej cewki ludzkiej. *Streptobacillus urethrae* stoi w takim stosunku do laseczki Ducrey'a, jak laseczniki rzekomo błoniste do laseczników Loeffler'a, lub laseczniki mastkowe do laseczników gruzliczych. Lasecznik paciorkowcowy cewkowy jest daleko łatwiejszy do wyhodowania, niż



Rys. 12. *Streptobacillus urethrae* oc. 6, ob. $\frac{1}{16}$.

lasecznik Ducrey'a, rośnie bowiem na podłożach zwykłych cukru gronowego. Wybornie rośnie na surowicy Loeffler'owskiej. Pojedyncze osady, nie różniące się kolorem od surowicy, często zlewają się w obfity nalot. Laseczki Pfeiffer'a przyzwyczajają się z biegiem czasu do wzrostu na żelatynie z cukrem gronowym, na mleku i na kartoflu. Z surowicy ścisłej hodowle dają się przeszczepiać nawet po 30 dniach. Dodatek krwi do podłoża wpływa korzystnie na rozwój laseczek. Te cechy odróżniają dostatecznie *streptobacillus* Pfeiffer'a od *streptobacillus* Ducrey-Unna. Druga cecha różniczkowa—to częściowe barwienie się metodą Gram'a, podczas gdy laseczka Ducrey'a odbarwia się całkowicie. Trzecia cecha—to brak oddziaływania chorobotwórczego. Pfeiffer szczepił sobie czystą hodowlę w nacięcia skórne i otrzymał lekki odczyn zapalny miejscowy bez zejścia w ropienie.

Przy zastrzykiwaniu hodowli pod skórę i do otrzewny myszom, świnkom i królikom Pfeiffer skonstatował, że *streptobacillus urethrae* pozbawiony jest zupełnie jadowitości.

Zestawienie cech, przytoczonych przez Pfeiffer'a, z komunikatem Sowińskiego nasuwa podejrzenie, czy niektóre ze szczepów Sowińskiego, barwiące się metodą Gram'a, nie były zwykłymi pasorzytami cewkowymi.

Wobec niezaprzeczonego pokrewieństwa pomiędzy bacillus Ducrey'a i streptobacillus Pfeiffer'a nasuwać by się mogło przypuszczenie, że pierwszy jest zjadliwą i przystosowaną do warunków parazytarnych odmianą drugiego. Wtedy pogląd na powstawanie wrzodów miękkich znacznieby się rozszerzył, i oprócz zarażenia się drogą płciową, przyjąłoby należało i samozakażenie drogą płciową, przyczem coitus dla tej drugiej kategorii odgrywałby rolę czynnika czysto mechanicznego.

(C. d. n.)

II. SPRAWOZDANIA.

SEKCJA SKÓRNO-WENERYCZNA W WARSZAWSKIEM TOWARZYSTWIE LEKARSKIM.

Posiedzenie d. 4/V. 1905.

1. **Watraszewski** przedstawił chora z cierpieniem skóry w 2-ech miejscach: a) Naokoło ust: skóra jest nacieczona, popekana, zlekka luszcząca się; pomiędzy pęknięciami widać małe pęcherzyki wielkości łebka szpilki; sprawa ta rozpoczęła się przed 4 laty. b) W okolicy prawej łopatki: skóra na przestrzeni mniej więcej 1 rb. sr. jest w środku żółtawa, zlekka luszcząca się, otoczona małymi pęcherzykami na żywo czerwonej skórze. Proces na plecach trwa tylko 4 miesiące i jest niewątpliwie herpes tonsurans vesiculosus. Za taką sprawę W. uważa cierpienie naokoło ust, które trwa tam tak długo i doprowadziło do tak znacznych zmian skutkiem ciągłego drażnienia śliną.

Kopytowski opowiada przeciwko stawianiu w bezpośrednim związku sprawy na plecach i naokoło ust, gdyż drugie cierpienie pojawiło się znacznie później i w miejscu zbyt odдалonym. Następnie K. zwraca uwagę, że chora, jak sama przed chwilą zaznaczyła, cierpi na bóle głowy od lat 3 i ma znacznie powiększone gruczoły szyjne. Przytem, wykwity są dość twarde i umieszczone nie na powierzchni skóry, lecz głębiej. Wszystko to rodzi w K. przypuszczenie, że dana sprawa może być luesem.

Dichl także zwraca uwagę na bóle głowy, niedokrwistość i jest zdania, że mikroskop powinien rozwiązać zagadnienie.

Malinowski Feliks nie widzi symptomatów, mogących nasunąć przypuszczenie przymiotu. Blizny naokoło ust zdarzają się przy przymiocie dziedzicznym, lecz te są więcej regularne, idą promienisto od kątów ust i zjawiają się jeszcze w dzieciństwie. Na plecach możnaby myśleć o lues annularis lub tuberculosa, lecz przy pierwszym plany są więcej prawidłowo ograniczone, bez pęcherzy i nie mają tak żywo czerwonego zabarwienia, zważywszy szczególnie na 4-omiesięczne trwanie. Przy lues tuberculosa tuberculosa, a właściwie małe gummaczki, leżą

głęboko w tkance i przedstawiają sprawę chroniczną, naciekową, z dążnością do rozpadu. Sprawa na plecach jest typową dla herpes tonsurans vesiculosus, zaś naokoło ust pęcherzyki, uporeczywie trwające i podobne do widzianych na plecach, mogą być również pochodzenia mykocycznego.

W a t r a s z e w s k i nie może się zgodzić na rozpoznanie lues. Tak wywiady: zdrowe zupełnie dzieci, jak i właściwości sprawy: przekrwienie, nacieczenie, łuszczenie przemawiają przeciwko przymiotowi. Ciępienia te w 2 miejscach mają wspólne cechy, co wskazuje na ich pokrewieństwo. Mikroskopowe badanie rzadko kiedy daje w tych razach wyniki rozstrzygające.

K o p y t o w s k i, zgadzając się, że mikroskop nie wyświetlił sprawy, przypuszcza, że o jej charakterze zdecyduje leczenie.

K. miał w swej obserwacji przypadek, przyjmowany za herpes i nie podający się odpowiedniemu leczeniu, w którym dopiero cura specifica antilueticca usunęła sprawę.

2. **Malinowski Feliks** przedstawił kobietę, demonstrowaną już przez niego na posiedzeniu sekeyi d. 9/II 1905 r. z rozpoznaniem lues tuberculosa, zakwestyonowanym przez jednego z kolegów. Po zastosowaniu weieranń szaruchy, objawy na trzonie znikły, potwierdzając tem rozpoznanie lues tuberculosa.

3. **Uliński** przedstawił chorą 30-letnią kobietę, która przed 10-iu miesiącami zauważyła krostkę na czole z prawej strony. Po pewnym czasie krostka owa zamieniła się w strupek, który następnie odpadł, pozostawiając gładką skórę. Naokoło tego miejsca potworzyły się nowe strupki, odpadając i rozszerzając się w podobny sposób ośrodkowo. W czasie obecnym po prawej stronie czola skóra jest na przestrzeni, nieco mniejszej od srebrnego rubla, zajęta sprawą chorobową. Środek ogniska wydaje się gładkim, bliźnowatym, brzegi zaś pokryte strupami, łuskami, ropnymi pęcherzykami, nadżarciami. U. przypuszcza, że ma do czynienia z lupus erythematoses discoides, być może skomplikowanym pryszczycą, skutkiem podrażnień drapaniem lub środkami gryzącymi.

W a t r a s z e w s k i zaznacza brak cech charakterystycznych dla wilka rumieniowego: zamiast nacieczenia czerwonego z sinawym odcieniem i z tłustymi łuszczkami i bliźnami, widać nacieczenie, usiane pryszczykami i pęcherzykami, tak charakterystyczne dla dermatitis vesiculopustulosa. Pochodzenie tej sprawy stawia W. w zależności od grybzków.

K o p y t o w s k i przyjmuje tę sprawę za pryszczycę i zwraca uwagę, że ze względu na maleńkie ropnie ma ona wygląd, jakby była wywołana środkami drażniącymi.

4. **Sobierański** przedstawił przypadek erythema exsudativum multiforme, ciekawy ze względu na umiejscowienie na szyi, oczodolach, uszach i t. d.

F. Malinowski.

III. REFERATY.

a) CHOROBY SRÓRNE.

Przyczynek do patologii i terapii grzybicy guzowej. L. e o n
Z u m b u s c h.

Po omówieniu dotyczącej literatury, podaje autor szczegółowe historie chorób 5-ciu własnych przypadków, spostrzeganych w klinice R i e h l a w Wiedniu. Trzy z przypadków tych skończyły się zejściem śmiertelnym, dalszy los pozostałych dwóch nie jest znany; trzy przypadki dotyczyły mężczyzn, dwa — kobiet. Wszyscy chorzy byli do wystąpienia sprawy chorobowej zupełnie zdrowi i dziedzicznie nie obciążeni. We wszystkich przypadkach sprawa rozpoczęła się od osutki, bardzo zbliżonej do innych chorób skórnych, przedewszystkiem do przewlekłego wyprysku lub łuszczycy. Przedgrzybicową osutkę tę spostrzegać można było i w okresie guzów, którym stale w słabszym lub silniejszym stopniu towarzyszyła; prócz tego widoczne były we wszystkich przypadkach obok guzów i płaskie nacieki, odpowiadające drugiemu okresowi grzybicy. Stan ogólny był w 2-eh przypadkach mało zmieniony; podwyższenie temperatury występowało tylko w trzech przypadkach, w których miało się do czynienia z owrzodzeniami guzów, a po części i ze sprawami ropnemi.

Przyczyną śmierci w jednym przypadku była wywołana grzybicą chera z nader silną biegunką i osłabieniem akcji serca; w drugim przyspieszyła ją prawdopodobnie przerzuty, zwłaszcza guzy na szyi, które wywoływały ucisk na tchawicę (sekcyi w przypadku tym nie było); w trzecim wreszcie przypadku śmierć wywołaną została przez zapalenie nerek, nieznane serca i puchline, obok zrazikowego zapalenia płuc i zapalenia opłucnej.

Co się tyczy gruczołów limfatycznych, w dwóch przypadkach były one minimalnie, w trzech pozostałych nader wybitnie powiększone; we wszystkich przypadkach były gruczoły niebolesne, miękkie, przesuwalne; występowanie silniejszego powiększenia gruczołów nie odpowiadało bynajmniej silniejszemu napięciu sprawy chorobowej. Budowa histologiczna zarówno powiększonych, jak prawie że prawidłowych gruczołów limfatycznych, okazała się jednakową — obrazy mikroskopowe przypominają w zupełności obrazy, odpowiadające mięsakom limfatycznym. Badanie histologiczne skóry nie dało żadnych ciekawszych wyników; ba-

danie mikroskopowe narządów wewnętrznych (wykonane w 2-eh przypadkach) nie wykazało żadnych cech charakterystycznych dla grzybicy. Szczególną uwagę zwrócił autor na zachowanie się krwi swych chorych. Ciąłka czerwone krwi i ilość hemoglobiny nie przedstawiały na ogół zmian wybitniejszych. Co się tyczy ciałek białych, ilość i jakość ich były w rozmaitych przypadkach rozmaite. W przypadku pierwszym, w którym ilość leukocytów nie była na ogół zwiększoną, uderza znaczna liczba ciałek eozynowych (do 14.6%). W przypadku drugim skład krwi był prawie zupełnie prawidłowy; w przypadku trzecim skład ten zmieniał się odpowiednio do powikłań (ropienie). Nader ciekawe wyniki dało badanie krwi przypadku czwartego: ilość leukocytów nieco zmniejszoną; obok limfocytów (12—17%) i nieco zwiększonej ilości neutrofilnych, eozylochłonnych i tucznych komórek, uderzającą była ogromnie zwiększona ilość ciałek dużych, jednojądrzastych i postaci przejściowych (do 5824 w mm. sześci.). W przypadku 5-ym utrzymywała się stale dość wybitna leukocytoza (32800—60600), głównie dzięki znacznemu powiększeniu ilości wielojądrzastych, eozylochłonnych ciałek (48.5—54.2%).

Ze spostrzeżeń swych wysnuwa Z u m b u s c h następujące wnioski:

Grzybica guzowa jest cierpieniem, stojącym do pewnego stopnia w związku pokrewnym z białaczką i białaczką wrzekomą z jednej strony, z mięsakami—z drugiej; nie mniej przeto jest ona samoistną chorobą, cechującą się charakterystycznym przebiegiem klinicznym i jednostrajnym obrazem mikroskopowym.

Co się tyczy leczenia grzybicy guzowej, stosował autor we wszystkich przypadkach promienie Röntgena. Ustępowanie guzów pod wpływem tego leczenia było zawsze widoczne; jednocześnie poprawiał się stan ogólny. To też Z u m b u s c h uważa promienie R. za cenny środek leczniczy w grzybicy guzowej, będący w stanie przynieść chorym znaczną ulgę w ich ciężkiem cierpieniu. Ulga ta nie jest jednak, niestety, stałą; po przerwaniu leczenia, choroba postępuje dalej.

Arch. f. Derm. u. Syph. T. 78, z. 1—3.

Leon Feuerstein (Ladów—Bad Hall).

Dwa przypadki samorodnego bliznowca. H. K i r s c h.

Opis dwóch przypadków samorodnych bliznowców (Keloid spontaneum). W pierwszym umiejscowione były dwa większe guzy w okolicy mostka, kilka zaś drobniejszych na obu ramionach i na prawym barku; w drugim dwa usadowione były pod obu sutkami, dwa inne—z tych jeden niezwykle duży—w okolicy rzyci. W obu przypadkach sprawiały bliznowce chorym od czasu do czasu znaczne dolegliwości. Leczenie polegało w pierwszym przypadku na wycięciu obu większych guzów; po zagojeniu się rany pooperacyjnej, zdławały się na obu końcach blizny powstawać świeże bliznowce. W drugim przypadku zdecydował się autor zastosować na największy z guzów promienie Röntgena (14 posiedzeń); leczenie to dało względnie dobry wynik. — Badanie histologiczne obu przypadków wskazuje, że bliznowce samorodne są włókniakami skóry, prawdziwymi guzami kłojnorodnymi, wychodzącymi ze ścianek małych naczyń krwionośnych skóry (Unna). Nie przemawia za tem, aby wszystkie bliznowce uważać należało za guzy, powstałe na tle blizn; bliznowce

samorodne są rzeczywistymi nowotworami dobrotliwymi; przyczyna powstawania ich pozostaje na razie niewyjaśniona.

Arch. f. Derm. u. Syph. T. 78, z. 2—3.

Leon Feuerstein (Lwów—Bad Hall).

O nabłoniakach skóry i ich leczeniu za pomocą metody Finsena.

H. J. Schlasberg.

Autor stosuje metodę Finsena w przypadkach nabłoniaków skóry od roku 1902 i przez czas ten miał sposobność leczyć 19 przypadków, wybierając jedynie przypadki powierzchowne, ostro odgraniczone, unikając natomiast głębiej sięgających albo rozległych nabłoniaków. Technika naświetlania odpowiadała w zupełności podanej przez Finsena przeciw toczniom. Każdorazowe posiedzenie trwało 5 kwadransów. Dla ułatwienia działania promieniom światła, wyskrobywał autor w większości przypadków nabłoniaki ostrą łyżeczką przed rozpoczęciem naświetlania. Na podstawie przebiegu swych 19-u przypadków dochodzi S. do następujących wniosków. Zastosowanie metody Finsena w przypadkach nabłoniaków skóry ma znaczne szanse powodzenia, jeżeli naświetlanie poprzedzone będzie energicznym wylżeczkowaniem guzów i jeżeli nabłoniaki są dobrze odgraniczone i dość powierzchowne, a niezbyt rozległe. W razie obrzmienia okolicznych gruczołów chłonnych, zmiany nowotworowe sięgają prawdopodobnie tak głęboko, że promienie światła zniszczyć ich nie są w stanie.

Rozmaitość utkania histologicznego nabłoniaków zdaje się nie wywierać wpływu na przebieg leczenia. W porównaniu z działaniem promieni Röntgena, ma metoda Finsena tę dobrą stronę, że nie wywołuje żadnych szkodliwych następstw.

Arch. f. Derm. u. Syph. T. 78, z. 2—3.

Leon Feuerstein (Lwów—Bad Hall).

Półpasiec o ogólnej lokalizacji. Beyer.

Francuzcy autorowie zwrócili uwagę na t. zw. pecherzyki „zblakane“ (vésicules aberrantes), występujące dość często na rozmaitych miejscach skóry, obok zmian pierwotnego półpaśca, umiejscowionych na terytorium dawnego nerwu. W razie powstania bardzo licznych pecherzyków zblakanych, postać półpaśca nie różni się oczywiście niezem od „półpaśca ogólnego“ (Zoster universalis). — W przypadku autora wystąpiły, obok typowego lewostronnego półpaśca międzyżebrowego, liczne pecherzyki (przeważnie pojedynczo, czasami w grupkach po 2 albo 3) po lewej stronie przedniej i po obu stronach tylnej powierzchni tułowia; pojedyncze pecherzyki umiejscowione były również na skórze głowy i na dolnych i górnych kończynach; niektóre z nich uległy, narówni z pecherzykami pierwotnego półpaśca, zgorzeli.

Arch. f. Derm. u. Syph. T. 78, z. 2—3.

Leon Feuerstein (Lwów—Bad Hall).

Przypadek zmarliwiającego rumienia wielopostaciowego przy ostrym zapaleniu nerek. Rudolf Polland.

Autor podnosi skłonność do martwicy wykwitów skórnych, występujących u chorych na nerki, i opisuje własny przypadek ostrego zapalenia nerek, w którym spostrzegał liczne wykwity rumienia wieloposta-

ciowego z wybroczynami i krwotocznymi pęcherzami. Podstawa niektórych z pęcherzy tych uległa obumarciu bez uszkodzenia powłoki i bez wpływów bakteryj. Jednocześnie nastąpiło zakażenie dawniejszych wrzodów goleni bakteriami zgorzeli szpitalnej, i zakażenie to przeniosło się na niektóre pęknięte pęcherze rumienia, zamieniając je na większe owrzodzenia. Za przyczynę zarówno zgorzeli samoistnej niezakażonych wykwitów rumienia, jak również żywego rozwoju bakteryj zgorzeli szpitalnej, uważa autor zapalenie nerek i wywołane niem zmiany w przemianie materji.

Arch. f. Derm. u. Syph. T. 78, z. 2—3.

Leon Feuerstein (Lwów—Bad Hall).

O działaniu promieni Röntgena na tkanki zwierzęce. Rudolf Winternitz.

Doświadczenia autora miały na celu wyjaśnić, jakie zmiany chemiczne w tkance odpowiadają zapaleniom i zwyrodnieniom, spostrzeganym zarówno w skórze, jak i w innych narządach po zastosowaniu promieni Röntgena. Sposób szybkiego ustępowania guzów, np. w grzybiczy guzowej, pozwala z góry przypuszczać, że wynik leczniczy polega na wysysaniu odpowiednio przerobionego materiału komórkowego („resorptionsfähig gemachtes Zellmaterial“).—W. poddawał działaniu promieni Röntgena rozmaite fermenty i jądra królików i psów; ilość rozpuszczalnego azotu okazała się znacznie zwiększoną w naświetlonych fermentach i narządach, z czego autor wysnuwa wniosek, zgodny z wnioskiem innych autorów co do radu, że pod wpływem promieni Röntgena występują zmiany chemiczne, których wyrazem jest zwiększenie rozpuszczalności ciał azotowych. Które z chemicznych elementów komórki rozpuszczają się przy tem przedewszystkiem, — stwierdzić na razie nie podobna.

Pracę swą kończy autor zestawieniem 30-u przypadków chorób skórnych, leczonych przezeń w przeciągu ostatniego roku promieniami Röntgena. Zupełnych wyleczeń uzyskał W. 9, (a mianowicie po jednym przypadku sycois barbae, dermatitis chronica, verr. plan. aggreg., lupus eryth., serophuloderm, elephant. cutan. dors. man., eczem. chron., epithel. fac., mycos. fung.).

Arch. f. Derm. u. Syph. T. 78. Z. 2 — 3.

Leon Feuerstein (Lwów—Bad Hall).

Przypadek mięśniaka skóry wielokrotnego (myoma cutis multiplex). Fr. Krzyształowicz.

U chorej K. znajdowało się na brzegu nozdrza prawego na przegrodzie skórnej nosa i na wardze górnej kilka guzków wielkości ziarna prosa do fasoli, barwy żółtawo-różowej lub sinawej, chrząstkowato twarde, niebolesnych; skóra nad nimi napięta. Rozpoznanie wahało się między myoma cutis a adenoma sebaceum. Badanie histologiczne wykazało, że guzki składają się z włókien mięśni gładkich. Autor zwraca uwagę na małą ilość naczyń krwionośnych w guzkach i brak zupełny włókien elastycznych. Nigdzie nie można było zauważyć jakiegos związku między włóknami mięsniemi nowotworu a mieszkami włosowymi lub

gruczołami łojowymi i potnymi. Warstwa mięsna ściany naczyń nigdzie nie była zgrubiała. Punkt wyjścia nowotworu nie daje się przeto określić.

M. f. D. 1906, T. 42, №. 6.

Leszczyński (Lwów).

Przyczynek do hydroa vacciniiformis Bazin'a, t. j. letniej świerzbiączki Hutchinsona. A. Jordan.

Choroba w tytule wymieniona, polegająca na występowaniu guzków i p. cherzyków, podobnych do ospówek, na miejscach wystawionych na działanie promieni słonecznych, jest dokładnie opisana i ustalona jako jednostka chorobowa. Do charakterystyki tejże postaci należy jeszcze, że występuje ona na wiosnę i w lecie prawie wyłącznie u dzieci z pozostawieniem blizn. Autor pokrótce przytacza siedem przypadków, przez siebie obserwowanych, które wszystkie odbiegają znacznie od znanego typu. Mianowicie choroba występowała po 25 roku życia, nie zaczynała się guzkami, nie pozostawiała blizn. Autor usiłuje udowodnić, że nie były to przypadki wyprysku lub rumienia wielopostaciowego, ale odmiany choroby Bazin-Hutchinsona. W końcu spotykamy wzmiankę o najnowszej pracy E h r m a n n a, który doświadczalnie udowodnił zależność tej sprawy chorobowej od chemicznie czynnych promieni świetlnych.

M. f. D. T. 42, № 3, 1906.

Leszczyński (Lwów).

Przyczynek do histologii rozlanej twardziny skóry. F. Krzyształowicz.

Autor opisuje dwa typowe przypadki twardziny skóry. Klinicznie zasługiwał na uwagę w pierwszym przypadku obraz wysepek zdrowej skóry, które w postaci guzów wypuklały się nad otaczającą stwardniałą i cienką skórą. W drugim przypadku znajdowały się na kończynach dolnych wrzody, powstałe po jakiejś ostrej sprawie zapalnej, prawdopodobnie na skórze już zmienionej. Szczegółowe badanie histologiczne doprowadziło autora do następujących wniosków: najpierwszą zmianą są zaniki komórkowe, najobficiej na granicy skóry i tkanki podskórnej, mniej obficie w skórze samej rozsiiane; nacieki te szczególnie dookoła naczyń są usadowione i powodują zwięzienie lub nawet zarośnięcie światła naczyń. Równoległ- rozwijają się zmiany w sposobie barwienia się i strukturze tkanki klejorodnej (kollagenu) i włókien elastycznych, będące wyrazem rozpoczynającego się zaniku. W dalszym ciągu ulega zanikowi tkanka tłuszczowa, której miejsce zajmuje tkanka łączna i narządy dodatkowe skóry, jak mieszki włosowe i gruczoły potne, przez co skóra staje się cieńszą i twardszą. Zmiany te można uważać jako wyniki zaburzeń w odżywianiu, powstałych wskutek zwięzienia naczyń. Zmiany analogiczne widzimy przy skórze starczej, przy kile, przy zaniku skóry swoistym.

M. f. D. 1906. T. 42, №. 3.

Leszczyński (Lwów).

Rzadki przypadek choroby Pageta. C. Vigolo Lutati.

Na wstępie podaje autor krótki rys historyczny choroby Pageta, następnie opisuje własny przypadek. Z wywiadów jego chorej dowia-

dujemy się, że cierpienie jej trwa 20 lat, i że jej przed laty dwudziestu operacyjnie usunięto pierś. Dziś widoczne jest rozległe ognisko, zajmujące przednią lewą stronę klatki piersiowej, cały lewy bok i rozszerzające się ku tyłowi aż do łopatki. Skóra w tych miejscach jest czerwona, pokryta strupami i luskami, miejscami owrzodziła i sącząca; jedne owrzodzenia są płytkie, żywo czerwone, inne głębsze, sinoczerwone, łatwo krwawiące; prócz tego znajdują się pojedyncze miejsca suche, twarde, łuszczące się. Całe ognisko przy dotykaniu daje uczucie twardej szyby. Odnosnie do swego przypadku zwraca autor uwagę na:

- 1) wczesne wystąpienie nawrotu po operacji,
- 2) bardzo znaczną rozległość cierpienia,
- 3) na długie (20 letnie) trwanie stadium eczematoides,
- 4) na usadwienie się cierpienia po stronie lewej znacznie rzadsze, niż po prawej.

Badanie histologiczne wykazuje przy małym powiększeniu znaczne zgrubienie warstwy przybłonkowej, naciek (plasmazellen) w warstwie brodawkowej i podbrodawkowej. Autor podnosi, że przybłonkowe czopki międzybrodawkowe w granicznych partiach zdrowej skóry okazują zgrubienie i wydłużenie, chociaż w mniejszym stopniu, niż w obrębie schorzwałych okolic, gdzie są one znacznie przerosłe. Niektóre komórki warstwy kołczastej są obrzękłe, źle się barwią i zawierają ciała okrągłe, podobne do wakuoli, cozyną jednolicie się barwiące i będące wyrazem pewnego rodzaju zwyrodnienia komórki przybłonkowej (pseudococcidia).

Szczególną uwagę zwrócił autor na zachowanie się włókien i zakończeń nerwowych. W powierzchniowej sieci włókien widział atrofię, miejscami zupełny zanik pojedynczych włókien i stwardnienie endoneurium, jako następstwo perineuritis i neuritis interstitialis. W głębszej sieci zmiany podobne mniej rozległe. Badania, odnoszące się do zakończeń nerwowych podprzybłonkowych, nie doprowadziły do żadnych wniosków. Wkońcu rozbiera autor hipotezy, mogące wyjaśnić przyczynę tej ciemnej sprawy chorobowej.

M. f. D. 1906, T. 42, № 5.

Leszczyński (Lwów).

Sposób działania na skórę i użycia radu z szczególnem uwzględnieniem tarcznia. P. W i e h m a n n.

Działanie radu zależy wedle praw fizycznych od siły promieniowania i od stopnia emanacji, przez którą rozumiemy oddzielanie się drobnych cząstek soli radu, na sposób gazu, mogącego być prądem powietrza unoszonym. Z innych momentów wchodzi w rachubę jeszcze rozmaita łatwość ulegania absorbcji rozmaitych gatunków promieni, zmienna zdolność absorbowania ze strony pojedynczych tkanek i ich oddalenie od źródła promieni, w końcu odczyn żyjącej tkanki. Wedle łatwości, z jaką ulegają absorbcji rozróżniamy promienie α , β , γ . Przy zwyczajnym sposobie zastosowania radu, t. zn. gdy sól radu zamknięta jest w odpowiedniemu pudełku, ulegają promienie α natychmiast absorbcji i na skórę działają silniej przenikające promienie β i γ . Za pomocą doświadczeń na świeżo wyciętej skórze ludzkiej przekonał się W., że warstwy powierzchniowe pochłaniają większą część promieni, tak że do głębszych niewiele tylko ich dochodzi, nie mówiąc zupełnie o tem, że i tak natężenie ich maleje w kwadracie odległości od ogniska.

Powtórę W. stwierdził, że tkanka patologiczna (lupus) coeteris paribus pochłania więcej promieni, niż normalna. Ponieważ zaś tkanka gruźlicza tocznia jest stosunkowo dość głęboko w skórce położona, przeto zastanawia się W. nad sposobem, w jakoby można dotrzeć do głębszych warstw, nie uszkadzając powierzchniowych. Za możliwe uważa on stosowanie filtrów, któreby pochłaniały promienie o malej sile przenikania, tak że działałyby tylko promienie głęboko wnikaające. Inną drogą osiągnąć by to można przez wstrzykiwanie roztworów soli radu wprost w tkankę, na którą chcemy zadziałać. Roztwory rozpuszczalnych soli radu, wedle doświadczeń W., nie nadają się do tego celu. Użył przeto nierozpuszczalnego i nietrującego siarkanu barowego, któremu przez odpowiednie postępowanie nadano własności radioaktywnych. Roztwór tego środka, wstrzyknięty w tkankę tocznia, powodował reakcję i wytworzenie się blizny. Ostatnie doświadczenia były próbné dopiero i histologicznie nie kontrolowane, niemniej przeto przypuszcza autor, że może na tej drodze preparaty radioaktywne dawać się z powodzeniem zastosować.

D. m. W. 1906, № 13.

Leszczyński (Lwów).

Gruczoły łojowe, wśródprzyskórkowo położone pod warstwą rogową. A. Pasini.

Chora zgłosiła się do P. z powodu duszności obrządków, bicia serca i t. d., a wnet później wykonana autopsya wykazała wrodzone zwięźnienie aorty i zastawki dwudzielnej oraz niedorozwój całego układu naczyniowego (n. b. zaburzenia rozwojowe). Obok tych zmian zauważył P. na skórze w okolicy skroni lewej, na szyi po tejże stronie i w dolku nadobojczykowym prawym guzki wielkości małego grochu, stożkowate, w skórze ułożone, miernie twarde, będące, jak badanie histologiczne wykazało, zmianami włókniakowemi (naevi fibromatosi, znowu zaburzenia rozwojowe). Powtórę zauważył on na wardze górnej i policzku prawym dwa guzki, z wejrzenia do ziarna sago podobne, a które okazały się torbielakami potnymi (hydrocystoma, zaburzenie rozwojowe). W ośmiu wyciętych kawałkach skóry, użytych do badania drobnowidzowego, zauważył przytem P. jeszcze jedną powtarzającą się nieprawidłowość: a mianowicie tkankę gruczołu łojowego wśródprzyskórkowo (intraepidermal), ułożoną między warstwą kolezastą (str. spinosum) a warstwą rogową. Od miejsca, gdzie odechodzą normalnie gruczoły łojowe, intradermalnie ułożone, znajduje się w tym przypadku, w kierunku ku powierzchni skóry, zewnętrzna pochewka włosa zgrubiała; wewnętrzne szeregi jej komórek okazują zwyrodnienie tłuszczowe, są coraz liczniejsze, aż na wysokości ujścia mieszka tworzą wyraźny płatek gruczołu łojowego, położony między warstwą kolezastą a rogową. P. tłumaczy swój przypadek jako zaburzenie rozwojowe, jakie i w innych miejscach u dotychczasowego osobnika spotykał. Podobny przypadek spotkał on tylko jeden jeszcze, opisany przez Hoffmanna (Arch. f. D. u. S. T. 66, №. 27); zupełnie zaś inny obraz przedstawiają t. zw. wśródprzybłonkowe (intraepithelial) gruczoły łojowe, opisane przez Audry'ego i Delbanc'oa.

M. f. D. T. 42, 1906, №. 2.

Leszczyński (Lwów).

O patogenezie wysypek bromowych. A. Pasini.

25-letnia kobieta wskutek nerwicy żołądka przyjmowała 1₀₀ - 2₀₀ dziennie mieszaniny bromku sodu i potasu. Na 3-ci dzień leczenia na czole, podbródku, w okolicy międzyopatkowej, na mostku i wyprostnych powierzchniach kończyn górnych wystąpiły półkuliste grudki, wielkości od łebka szpilki do małego grochu, pierwotnie jasno-czerwone, potem ciemne z odcieniem miedzi, podobne do wykwitów kilowych; kolo niektórych znajdował się rąbek zapalny. Po upływie kilku dni na grudkach zjawily się nawpół przezroczyste pecherzyki, których zawartość wkrótce zamieniła się w ropę. Z objawów podmiotowych notowano tylko niewielkie swędzenie. Po dziesięcio-dniowym użyciu bromu, nastąpiła 15-0 dniowa przerwa, w czasie której, jak utrzymuje chora, wysypka znikła, pozostawiając nieznaczne zabarwienie. Po rozpoczęciu przyjmowania bromu, wysypka ukazała się znów, tym razem jednak obficie, niż poprzednio: prócz wyżej wymienionych miejsc, znaleziono ją na twarzy, głowie, tułowiu, dolnych kończynach. Wtedy autor znalazł, co następuje: stan bezgorączkowy; chora blada, o cerze ziemistej, skóra suchą; tętno słabe; ogólne osłabienie, przygnębienie, senność, osłabienie władz umysłowych, znaczne powiększenie, prawie w dwójnasób, gruczołu tarczowego. We krwi nie znaleziono zmian, zasługujących na uwagę. Ilość moczu zmniejszona; mocz zawierał 1,2⁰/₁₀₀ białka, walczki i znaczną ilość bromu. Powyżej opisane wykwity skórne nie miały związku z gruczolami skóry ani z torebkami włosowemi. Niektóre z nich zlewały się, tworząc bolesne, zajmujące całą grubość skóry, ogniska o średnicy od 10 do 15 mm., niekiedy mające powierzchnię bujającą, brodawkowatą. Na niektórych zawartość ropnia wysychała w strupy, tworząc wykwity, przypominające brudziec (rupia). Pod strupami było owrzodzenie z łatwo krwawiącym dnem.

Po odstawieniu bromu nowe wykwity pokazywały się jeszcze w ciągu 20 dni. Zupelne zniknięcie wysypki wraz z ustąpieniem ogólnych objawów zatrucia bromem i zmniejszeniem się gruczołu tarczowego do zwykłych rozmiarów nastąpiło w dwa miesiące po zaprzestaniu użycia bromu. W miarę znikania bromu w moczu, znikalo w nim i białko. Badanie mikroskopowe wykazało w naskórku i skórze właściwej grupy leukocytów, rozrost naskórka, obrzęk skóry właściwej, nowo-wzroszenie komórek tkanki łącznej, rozpad włókien klejodajnych i sprężystych. Charakterystycznymi dla wykwitów bromowych, podług autora, są powstałe z komórek tkanki łącznej t. zw. komórki *œumœuses*, które pochłaniają białe ciała, a więc właściwą dla nich nazwą jest *œumœphago-cytes*: w ropie z wykwitów nie wykryto ani bromu, ani drobno-ustrojów.

W celu wyjaśnienia etyologii i patogenyzy cierpienia skóry, wywołanych przez użycie bromu, autor przedsięwziął szereg doświadczeń, które doprowadziły go do następujących wniosków: w ropie z wykwitów bromowych brom wykrył tylko Guttman n. Niepowodzenie innych badaczy przypisuje autor temu, że brom tworzy z białkiem tkanek połączenie; za pomocą jednak odpowiednich metod, jako to przez dodanie azotanu srebra, po uprzednim zniszczeniu tkanki, można go wykryć. Wolny brom ma silną własność chemotaktyczną względem białych ciałek,

Féré, Jules Voisin, Roger Voisin i A. Renelu wykazali, że brak lub zmniejszenie kwasu solnego jest przyczyną jadowitości bromu (powyżej opisana chora cierpiąca na brak kwasu solnego w soku żółdkowym wraz ze zmniejszeniem ogólnej kwaśności tegoż; można to objaśnić w ten sposób, że pod wpływem wymienionego objawu brom zostaje uwolniony ze związków, przenika do krwi, wywołując ogólne objawy zatrucia; przyciągając zaś białe ciała krwi, tworzy on wykwity skórne, które powstają zawsze koło naczyń, a charakter swój zawładzczają podłożu, gdzie się tworzą np. koło torebki włosowej lub gruczolu łojowego mamy trądzik (acne), koło głębszych naczyń skóry grudki.

Ann. de Derm. e de Syph. r. 1906, № 1.

Paschalis (Łódź).

Pittysten, nowy środek dziegieciowy. Joseph.

Pittysten, otrzymany za pomocą zgcśszczenia dziegieciu drzewnego z formaldehydem, przedstawia delikatny, żółto-bramnatny proszek, o bardzo słabym zapachu. Posiada on własności czystego dziegieciu pod względem łagodzenia swędzenia i regeneracji nabłonka, natomiast pozbawiony jest prawie zapachu dziegieciu i nie wywołuje podrażnienia skóry. Rozpuszcza się on w wodzie, w wyskoku, w acetonie, w chloroformie, w collodium.

Joseph stosował pittysten w stu przeszło przypadkach różnych cierpień skóry, w ciągu 2-eh lat. Pittysten najbardziej jest wskazanym w pryszczycy, szczególnie w postaci podostrej lub przewlekłej. Wyleczenie następowało szybko. Również doskonale wyniki otrzymano u dzieci w czernia impetiginosum. Stosowano pittysten w postaci 2—10% pasty:

Rp. Pittylen 2₀—10₀
Zinci oxyd.
Amyli aa 25,0
Petron. ad 100,0

lub w postaci 5—10% mikstury:

Pittylen 5—10,0
Zinci oxyd.
Amyl. aa 20,0
Glycerini 30,0
Aq. destill. ad 100,0.

Wspaniale rezultaty daje pittysten w leczeniu eczema tyloficium chronicum i w keratoma palmarum et plantarum. Stosowano go w postaci 10—60% „Pittylen-paraplaste“. Używano również i „tricoplaste“ w ilości 10—20%. Przy lichenchronicus simplex pittysten daje dobre wyniki, działając na znajdujące się w głębi nacieczenia. J. również radzi stosować pittysten w eczema seborrhoicum corporis i w pityriasis rosea w postaci 5% pittylen-aceton, w cierpieniach pityriasis versicolor i strophulus infantium w postaci 8% pittylen-tinctura spirituosa i w herpes tonsurans vesic. w postaci 5—10% pittylen-collodium.

W postaci mydeł płynnych i twardych stosowano pittysten w leczeniu różnych postaci acne vulgaris. Leczenie odbywało się w ten spo-

sób, że po namydleniu twarzy lekko wcierano mydło w skórę kilka razy dziennie w ciągu 5 — 15 minut, lub grubą warstwę mydła pozostawiano na całą noc. Na mocy licznych doświadczeń J. twierdzi, że „bez przesady“ dla acne vulgaris nie zna lepszego środka, jak mydło pittylenowe.

Dermatologisches Centralblatt, 1905, grudzień.

Zaleski.

b) SYFILIS i SZANKIER MIĘKKI.

Przyczynek do nauki o kile płuc u noworodków i dorosłych.

Ichijero KOKAWA (Tokushima w Japonii).

Autor opisuje 4 przypadki kilowego zapalenia płuc u noworodków (pneumonia alba s. lobularis syphilitica) i po jednym przypadku kilaków płucnych u noworodka i dorosłej (62-u letniej) kobiety. Na podstawie szczegółowego badania histologicznego swych przypadków dochodzi autor do następujących wniosków.

I) 1. Zapalenie kilowe płuc u noworodków odznacza się rozszerzeniem przestworów międzypęcherzykowych, będącem wynikiem zapalnego bujania tkanki łącznej, i zmianami — po części wtórnymi — nabłonka płuc (zwyrodnienia i bujania). 2. Bujanie tkanki łącznej, ograniczające się początkowo głównie na przestworach międzypęcherzykowych, rozszerza się później na światło pęcherzyków i oskrzeli; ztąd — objawy uciskowe i zmiany kształtu z jednej strony, odgraniczenie i podział pęcherzyków na mniejsze z drugiej. 3. Bujanie tkanki łącznej rozpoczyna się od tkanki okołonaczyniowej, skąd przechodzi na tkankę okołoskrzelową, międzyzrazikową i międzypęcherzykową. 4. Zmiany naczyniowe polegają na znacznem zgrubieniu ścianek naczyń, głównie kosztem zmian błony zewnętrznej; zapalenie błony środkowej jest znacznie rzadszem, zapalenie zaś błony wewnętrznej spotyka się tylko wyjątkowo. 5. Oskrzela przedstawiają obok zgrubienia tkanki okołoskrzelowej i częściowego ucisku ich światła — stan nieżyty. 6. Rozwój włókien sprężystych zostaje opóźniony względnie wstrzymany: w tkance międzypęcherzykowej, będącej głównem ogniskiem sprawy chorobowej, nie rozwijają się one zupełnie. 7. Naczynia chłonne rozszerzają się wszędzie tam, gdzie znajduje się zgrubiała tkanka łączna. 8. Oplućna może również wziąć udział w zgrubieniu — przez bujanie — tkanki łącznej.

II) Kilaki w płucach noworodków są sprawą w zasadzie identyczną z zapaleniem zrazikowym płuc; i tu punktem wyjścia są naczynia krwionośne. Różnica polega na skłonności zmian kilakowych do przeobrażeń wstecznych tkanki (martwicy). W przypadku autora płuc lewe przedstawiało rozlany naciek z licznymi drobnymi ogniskami zmartwiałemi, prawe — dwa duże, odgraniczone kilaki.

III) Nie ulega prawie żadnej wątpliwości, że i kilaki płuc u dorosłych wychodzą z tkanki łącznej naczyń krwionośnych. I tu sprawa kilakowa, zasadniczo identyczna z kilowem zapaleniem płuc środowiskaższowem, różni się od tego ostatniego tylko dalszym losem zmienionej tkanki płucnej. Ognisko środkowe podlega ostatecznie martwicy, powstaje żółta serowata masa, podobnie jak w gruźlicy. Tkanka ziarninowa zamienia się naokoło masy tej w stwardniałą tkankę łączną, dzięki czemu ogniska serowate zostają częściowo albo całkowicie otorbione. Rozpoznanie różniczkowe między kilakami a gruźlicą płuc może być bardzo trudne. Różnice makroskopowe nie mogą tu być miarodajne; stare ogniska gruźlicze wyglądają nieraz zupełnie tak samo, jak kilaki. Umiejętowanie guzów ma również względnie tylko znaczenie rozpoznawcze; w każdym razie jednak obecność guzów w środkowych częściach płuc, przy zupełnym braku zmian w szczytach, przemawia za kilą. Wykazanie prątków gruźliczych rozstrzyga w większości przypadków wątpliwości — nie da się jednak zaprzeczyć, że prątki te mogą dopiero następnie wybrać sobie kilaki za siedlisko. Najpewniejsze stosunkowo rozstrzygnięcie kwestyi — przynajmniej w świeżych sprawach — daje badanie histologiczne; zmiany w naczyniach krwionośnych, występujące wprawdzie i w gruźlicy, są w kilakach o wiele wybitniej rozwinięte. W każdym razie jednak dla postawienia rozpoznania należy koniecznie uwzględnić wyniki zarówno makroskopowego, jak i mikroskopowego, badania.

Arch. f. Derm. u. Syph. T. 78, z. 1 — 3.

Leon Feuerstein (Lwów — Bad Hall).

O zachowaniu się ciałek białych krwi w II-im okresie kily przed rozpoczęciem leczenia rtęciowego i podczas leczenia. Leon Hauck.

Wobec niezgodności wyników dotychczasowych badań krwi syfilityków, postanowił autor zająć się systematycznym badaniem leukocytów w II-m okresie kily. Do badań tych użył 48 chorobych. Leczenie rtęciowe polegało na wcieraniach szaruchy (po 5.0 dziennie) albo wstrzykiwaniach, po większej części hg. sozojodolic. (8⁰/₁₀).

Wnioski z pracy autora są następujące:

I) *a)* Ilość ogólna leukocytów w II-m okresie kily waha się prawie zawsze w prawidłowych granicach. Niema tu żadnej różnicy w przypadkach świeżej kily i w przypadkach nawrotów choroby; ani stopień rozwoju sprawy chorobowej, ani zmiany w narządzie limfatycznym nie odgrywają pod tym względem żadnej roli. *b)* Ilość ciałek białych zmienia się pod wpływem leczenia rtęciowego; spostrzegane przy tem wahania nie przekraczają stosunkowo niskich granic. Wpływ rtęci zależy od sposobu jej zastosowania: po wcieraniach występuje początkowo obniżenie, później stopniowy wzrost ilości leukocytów, pod wpływem wstrzykiwań natomiast — natychmiastowe zwiększenie ilości ciałek białych.

II) *a)* Procentowy stosunek poszczególnych postaci leukocytów, podlega w II-im okresie kily również bardzo nieznacznym wahaniom. Między sprawą świeżą a nawrotami zachodzi różnica jedynie pod względem odsetek limfocytów. Czas trwania choroby, stopień jej rozwoju, zmiany w narządzie limfatycznym i tu żadnej roli nie odgrywają. Neutrofilne leukocyty wy-

stępują w ilości nieco zmniejszonej (61.7‰); ilość limfocytów jest w przypadkach świeżej kily wyraźnie zmniejszoną (18.4‰), w razie nawrotów — prawidłową (22.2‰); duże leukocyty jednojądrzaste i postaci przejściowe występują w ilości znacznie zwiększonej (14.1‰), komórki eozynofilne — w ilościach zupełnie prawidłowych (3.2‰), komórki tuczne — w ilościach nieco zwiększonych (0.55‰). Z postaci patologicznych spozstrzegaliśmy jedynie — i to bardzo nieliczne — neutrofilne myelocyty.

b). Pod wpływem rてci nie przedstawiają neutrofilne leukocyty widocznych zmian; ilość limfocytów upada jeszcze bardziej, ilość dużych leukocytów jednojądrzastych i postaci przejściowych wzrasta w niektórych przypadkach, w innych pozostaje bez zmiany, ilość komórek eozynofilnych i tucznych wzrasta nieznacznie.

Z obrazu krwi nie można wysnuć żadnych wskazówek dla celów rozpoznawczych. Spozstrzegany w II-im okresie kily silny wzrost ilości dużych leukocytów jednojądrzastych występuje również dobrze i przy wielu innych chorobach.

Ilość dużych leukocytów jednojądrzastych, podawana obecnie powszechnie za prawidłową, zdaje się być zbyt niską; ciała te odgrywają prócz tego prawdopodobnie znacznie większą rolę w rozmaitych sprawach patologicznych, niż się to dotychczas przypuszcza.

Arch. f. Derm. u. Syph. T. 78, z. 1—3.

Leon Feuerstein (Lwów—Bad Hall).

O wypadaniu włosów przy kile dziedzicznej. Karol Leiner.

Na podstawie spostrzeżeń swych, z których 3 dokładnie opisuje, dochodzi autor do wniosku, że co do wypadania włosów kilowego zachodzi między kilą dziedziczną a nabytą — wbrew zdaniu innych autorów — zupełna analogia. I w kile dziedzicznej rozróżnia należy wypadanie włosów „rozlane” (diffusum) i „ograniczone” (d. c. circumscriptum). Jednoczesne występowanie obu tych postaci u jednego osobnika zdaje się być częstszym w kile dziedzicznej, niż w nabytej. Obie postaci są zupełnie niezależne od występowania wykwitów kilowych na owłosionej skórze głowy — przeciwnie, występują one zazwyczaj już po ustąpieniu osutki, będąc prawdopodobnie wyrazem zmian w odżywieniu ustroju, wywołanych przez krążące we krwi toksyny. Podobnie jak w kile nabytej, są obie postaci wypadania włosów i w kile dziedzicznej nader uporczywe, zachowując się opornie wobec rozmaitych środków leczniczych.

Arch. f. Derm. u. Syph. T. 78, z. 2—3.

Leon Feuerstein (Lwów—Bad Hall).

Doświadczenia z przeszczepianiem kily na małpy. (IV komunikat).

A. Neisser, Szöbert, Schucht.

a) Przy późnej (trzeciorzędnej) kile:

N. przytacza trzy przypadki własne i dwa Fingera i Landsteinerja, gdzie po przeszczepieniu produktów późnej kily otrzymano u małp objawy pierwotne. W 17 przypadkach wynik był ujemny. Na podstawie tych doświadczeń wnioskuje N., że świeża tkanka nowotworowa w późnej kile, t. zn. o ile nie uległa zropieniu lub nekrozie, za-

wiera pasorzyty i może wywołać objaw pierwotny, że zatem produkty t. zw. trzeciorzędne są *zakaźne (!)*, i o tem pamiętać należy.

b) przy kile dziedzicznej: do szczepienia użyto krwi i cząstek narządów wewnętrznych dwojga dzieci dziedzicznie kilowych (w kilka godzin po śmierci). Wszystkie szczepienia dały wynik dodatni. W trzecim przypadku z dziecka żyjącego, dziedzicznie kilowego, wzięto śluz z nosa; wystąpił również objaw pierwotny u szczepionej małpy.

D. m. W. 1906, № 13.

Leszczyński (Lwów).

Doświadczenia i badania nad zakaźnością krwi kilowej. E. Hoffmann.

Autor rozbiera krytycznie szczepienia krwią kilową dawnych autorów i opisuje własne doświadczenia. Po zaszczepieniu małpie krwi osób, dotkniętych kilą, otrzymał w dwóch przypadkach wynik dodatni, w dwóch zaś ujemny.

D. m. W. 1905, № 13.

Leszczyński (Lwów).

c) TRYPER.

Kilka przypadków Urethritis traumatica. Fr. v. Veress.

1) Przypadek ciężkiego zapalenia cewki po wstrzyknięciu silnego roztworu siarkanu miedziowego. Po wyleczeniu zostało zwięzenie N. 23 Ch.

2) Bardzo znaczne zwięzenie, przepuszczające tylko bougie filiforme, wywołane przed 7 laty wstrzyknięciem do cewki wody królewskiej.

3) Zapalenie cewki po wstrzyknięciu stężonego kwasu karbolowego.

M. f. D. 1906, T. 42, №. 6.

Leszczyński (Lwów).

Alypina w praktyce urologicznej. H. Lohnstein.

Autor poleca roztwór 1%, alypini nitrici zamiast cocainy do znieczulania błony śluzowej cewki i do znieczulania nasiękowego, n. p. przy operacji stulejki.

D. m. W. 1906, № 13.

Leszczyński (Lwów).

Novargan w leczeniu rzeżączki. Schwarz.

Novargan, połączenie srebra z białkiem, żółtawy, delikatny proszek, zawiera 10% srebra, rozpuszcza się w zimnej wodzie do 50%. Z roztworu nie strącają go ani alkalia, ani kwasy, ani przetwory białkowe, wskutek czego może on przeniknąć wgląb tkanek. 10% roztwór novarganu, zawierający 1% srebra, w próbach nad zwierzętami tylko w jednym przypadku wywołał lekkie podrażnienie oczu, w innych nie

wywołał wcale zapalnego odczynu, 10⁰/₀ zaś roztwór protargolu (0,89⁰/₀ srebra) wywołał silne podrażnienie, niekiedy z ropnym wyciekami, a 10⁰/₀ roztwór albarginy (1,4⁰/₀ srebra) bardzo silne zapalenie.

Wobec wspomnianych własności przenikania w głąb tkanek i niewywoływania podrażnienia novargan bardzo się nadaje do leczenia rzeżączki. L a c k e stosował novargan z wynikiem pomyślnym w leczeniu poronem rzeżączki. 15⁰/₀ roztwór novarganu wstrzykiwał on do cewki przedniej za pomocą kateteru G u y o n'a w ilości 0,5 ccm. co 24 — 36 godzin. S c h w a r z, stosując do wstrzykiwań zwyczajnych w leczeniu ostrej rzeżączki 1⁰/₁ — 1⁰/₂ roztwór novarganu, otrzymał bardzo pomyślny wynik. Wyciek i gonokoki zniknęły po 8—14 dniach. Same wstrzykiwania nieboleśne, podrażnienie minimalne.

Therapeutische Monatshefte. 1906.

Zaleski.

Dr. Ig. Baranowski

Dr. Ig. Baranowski

Redaktor i wydawca F. MALINOWSKI.

Druk. E. Nicza i S-ki, Nowy-Świat 70.

Novargan

świeżych może być leczenie poronne. 15% roztwór (0,5 cm. 3) do wlewań. Roztwór przygotowywać na zimno; do przepłukiwań pęcherza można ogrzewać do 40%.

Xeroform

Środek najlepiej zastępujący jodoform, silnie wysuszający, nietrujący, niedrażniący — odwania nawet cuchnącą wydzielinę. Specyalne działanie przy moknących eczemach, Intertrigo, ulcus cruris, oparzeniach.

Unguentum Heyden

Maść Calomelolu (kolloidalny kalomel) do przeciwsyfilitycznych kuracji wcieraniami (Neisser). Nie plami, nie farbuję. Łatwo się wciera (najwyżej 15 minut). Dawka jednorazowa 6 gr.

du subtelności maści.

W tubkach z odziałką po 60 i 30 g. Należy unikać przepisywania w oddzielnych paczkach z powodu


Collargol

Absolutnie niedrażniące i niebolesne wlewania i przemywania przy Cystitis i Urethritis. Przy Furunculosis i Epididymitis jako Unguentum Credé.

Chemiczna Fabryka von HEYDEN, Radebeul — Drezno

lub przedstawiciel na Królestwo Polskie,

Ludwik Freider,

Warszawa, 
 Leszno 60.

Laboratorium St. Górskiego

LESZNO 12

Nagrodzone medalami w Paryżu
i w Łodzi.

Poleca: Agatol proszek i eliksir tymolowe do zębów. Proszku 20 i 35 k., Eliksiiru 30 i 50 k. Eksikans od potu i odparzenia ciała z rozpylaczem 30 k. Arago najskuteczniejszy na usunięcie Odcisków 30 i 50 k. Krem usuwa Plamy, Piegi, Liszaje i t. p. 50 k., rb. 1. Conserwator włosów podług D-r i Lassara.

Pracownia ortopedyczna
i bandaży

Feliksa Markowskiego

w Warszawie, ul. Warecka 1.

WYRÓB WŁASNY, jako to: pasy do raptur wszelkiego rodzaju, nogi sztuczne, szczudła, kule, spodnie, kaftany, koszulki ze skór łosiowych i sarnich i takowe również przyjmuje do prania.

Dr. med. Leon Feuerstein

b. asystent uniwersytetu lwowskiego ordynuje w roku bieżącym, jak dawniej,

w Bad-Hall (w górnej Austrii)

od 1 czerwca do końca września (villa Söllradt).

WYJAŁOWIONE

przy 125° i 2-ch atm. ciśnienia

Środki Opatrunkowe

w szklanych cylindrach (patentowanych).

WATA, GAZA, GAZA JODOFORMOWA, BANDAŻE,
LIGATURY, OPATRUNKI CHIRURGICZNE, OPATRUNKI
GINEKOLOGICZNE I TAMPONY,

Do wstrzykiwań podskórnych wszelkie płyny wyjąto-
wione w ampułkach (patentowanych)

PRACOWNIA MIEŚCI SIĘ PRZY APTECE

Jan Zawadzki

Warszawa, Mokołowska 33. Telefon 2700.

Katalogi illustrowane franço.

Fabryka Narzędzi Chirurgicznych

Wyrobów Stalowych Ostrych

Wszelkich Bandaży, oraz Środków Opatrunkowych

J. Jodłowskiego

W WARSZAWIE.

SKŁAD:

Marszałkowska Nr. 144 (róg Rysiej).

Wybór narzędzi francuskich.

Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą.

WYBÓR POWOŚCII